

GŁOS KATOLICKI

Nr 9/2003 (2039) Rok XLV 2.3.2003

OBLECZCIE SIĘ
W SERDECZNE MIŁOSIERDZIE,
DOBROĆ, POKORĘ,
CICHOŚĆ,
CIERPLIWOŚĆ...

(Kol 3, 12)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

fol. P. Fedorowicz



LITURGIA SŁOWA

VIII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Ozeasza

To mówi Pan: „Chcę przynęcić niewierną oblubienicę, na pustynię ją wyprowadzić i mówić do jej serca. I będzie mi tam uległa jak za dni swej młodości, gdy wychodziła z egipskiego kraju. I poślubię cię znowu na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana”.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Czy potrzebujemy, jak niektórzy, listów polecających do was lub od was? Wy jesteście naszym listem, pisany w sercach naszych, listem, który znają i czytają wszyscy ludzie. Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc. A dzięki Chrystusowi taką ufność w Bogu pokładamy. Nie żebyśmy uważali, że jesteśmy w stanie pomyśleć coś sami z siebie, lecz wiemy, że ta możliwość nasza jest z Boga. On też sprawił, żeśmy mogli stać się sługami Nowego Przymierza, przymierza nie litery, lecz Ducha; litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia.

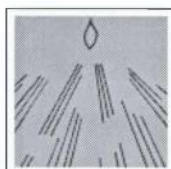
Oz 2,16.17b.21-22

EWANGELIA

Mk 2,18-22

Słowa Ewangelii według św. Marka

Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Jezusa i pytali: „Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą?” Jezus im odpowiedział: „Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć. Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąta obrywa jeszcze część ze starego ubrania i robi się gorsze przedarcie. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki; i wino przepadnie, i bukłaki. Lecz młode wino należy lać do nowych bukłaków”.



„Goście weselni”, czyli osoby zaproszone na ucztę godową Mesjasza, to wierni, których udziałem jest bliskość Boga, jak Jan Chrzciel „przyjaciół oblubienicy, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubienicy” (J 3,29).

Uczniowie Jana zdają się natomiast praktykować religijność rygorystycznie ascetyczną, idąc za wzorami pokutnymi i legalistycznymi. Jezus natomiast pobudza do duchowości radosnej, „godowej”, wolnej i wewnętrznej. Nie umniejsza przy tym wartości postu, na co wskazuje zdanie prawdopodobnie dodane przez pierwotną wspólnotę chrześcijańską: „przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy... będą pościć”. Duchowość radości, nowości, wolności jest dalej ilustrowana dwoma prostymi przykładami z życia codziennego.

Surowe sukno nie nadaje się na łątę do sukna starego i sukna innego rodzaju. Młode wino rozsadza stare bukłaki, sporządzone z owczej albo z koziej skóry. Poprzez te proste symbole Jezus podkreśla niemożność pogodzenia tego, co stare z tym, co nowe. Królestwo Boże to radykalna przemiana nie tolerująca kompromisów. Chrystus przynosi nowe wino, które może być przyjęte w nowych naczyniach, czyli przez sumienia przemienione, zdolne gustować w radosnej nowości Ewangelii.

Współcześni Chrystusowi mieli wiele problemów w przyjęciu nowości Jego nauki, ponieważ z jednej strony była ona zbyt

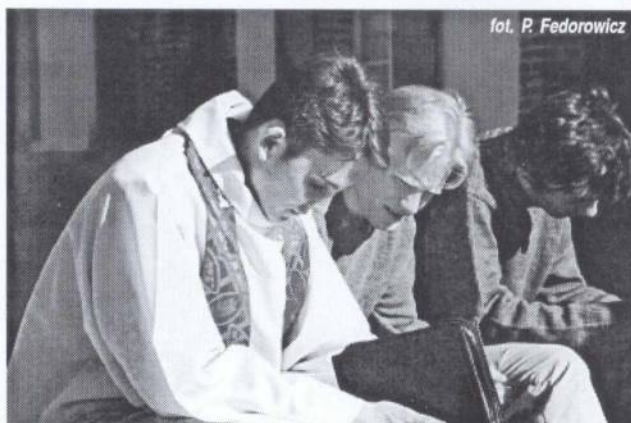
prosta do praktykowania w porównaniu ze starymi zwyczajami; te ostatnie kładły nacisk na „zewnętrzną stronę kubka”, czyli ludzkie zachowania i praktyki. I zasadniczo do tego jedynie się ograniczały angażując zewnętrznie nie miały źródła we wnętrzu, były swego rodzaju drzewem bez korzenia, czy domem bez fundamentu. Nowe prawo natomiast wносиło zupełne przeciwieństwo. Było zatem powodem przewrotu i sprawiało wrażenie łatwości, ale jedynie pozornie. Stąd też wywołało wiele sprzeciwów i komentarzy, gdyż stawiało wyzwania przemianie wewnętrznej, to zaś nie jest łatwe, szczególnie dla ludzi o twardym karku.

„Goście weselni” tamtej epoki, chociaż mieli szczęście ucztowania z panem młodym, nie umieli właściwie skorzystać z takiego zaproszenia. Przekraczało to bowiem ich możliwości mentalnej przemiany.

„Goście weselni” dziś zaproszeni na ucztę weselną - godową Mesjasza, czyli wierni, znajdują się w trochę lepszym położeniu, ponieważ forma świętowania - tego świętowania - nie jest nowością, lecz w niej wzrastamy. Czy zatem umiemy stanąć na wysokości tego zaproszenia i zarazem zadania?

Posypując głowy popiołem wejdziemy w okres Wielkiego Postu zapewne pełni wzniosłych idei na przemianę i

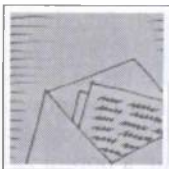
GOŚCIE WESELNI



fot. P. Fedorowicz

uświęcenie. Jest to możliwe (i konieczne), jednakże sam popiół nie uświęca, tak jak nie zbliżały do Boga współczesnych Chrystusowi ich rozbudowane praktyki postu, rytualnych obmyć, gestów itd. To tylko symbolika, rzeczywiście wymowna, ale jedynie zewnętrzna. Jak najbardziej potrzebna - szczególnie współczesnemu światu, który chciałby „gesty” wiary zepchnąć na margines. Niemniej jednak to, co stanowi sedno, to ludzka dusza, to ją potrzeba „posypać” delikatnie popiołem większych wymagań, które być może nie będą zauważalne od razu, jednakże pozostaną znane Panu ucztę godowej, siłą rzeczy uzewnętrznia się wobec nas samych i naszych bliźnich. Na wzór ewangelicznego gościa wkraczamy w Okres Wielkiego Postu, bo zaprasza nas Pan Młody.

ks. Józef Bodziony



telegram do Czytelników

2 marca 2003

Cichną ostatnie takty muzyki, pustoszeją parkiety, przygasają kandelabry i dyskotekowe, kolorowe rozbłyski światła. W uszach mamy jeszcze słowa popularnych tego roku przebojów i rozbawiony szepot partnerki. Pod nogami i we włosach konfetti, a na szyi pozawijane resztki serpentyn. Trzeba jeszcze, póki czas, przelknąć ostatnie kęsy... ostatnich pączków i już wychodzimy w mroźną noc - nie noc - przedświt przedwiośnia. Koniec karawatu, beztroskich szaleństw, choć przecież wokół czaił się wciąż cień dalekiej wojny i innych, bliższych i odleglejszych dramatów świata. Nic, trzeba wracać do uspiętego domu. Od jutra czekają nas dni stopniowego samowyciszenia, autorefleksji, oczekiwania, nowych, poważniejszych nadziei.

(P.O.)

SYMBOLIKA POPIOŁU

Ks. Tadeusz Domżał

Nikt nie chce być nikim: pyłem, popiołem czy prochem. Każdy chce być kimś. Takie są duchowe pragnienia człowieka. Jaki jest zewnętrzny wymiar naszego „być”? To wiemy. Jak przetrwamy w wymiarze ducha? Zechciejmy spojrzeć na popiół, resztkę spalonej materii, która już nie spłonie.



tot. P. Fedorowicz

Pierwsze wzmianki, jakie przekazuje Stary Testament na temat popiołu zawarte są w Księdze Kapłańskiej. To właśnie tam jest mowa na o składaniu ofiar całopalnych za grzechy kapłana. Na podstawie prawa zapisanego w tejże Księdze dowiadujemy się, jak składano cielca na ofiarę przebłągalną. Instruując w tym zakresie przepisy mówią o złożeniu ofiary poza obozem, w miejscu uznanym za czyste. Tam właśnie, na specjalnie przygotowanych drwach spalano cielca przeznaczonego na ofiarę (por. Kpł 4,12).

W Księdze Kapłańskiej jest również mowa o codziennej ofierze całopalnej, jaką składali kapłani. Całopalenie miało odbywać się na specjalnym palenisku i trwać przez całą noc. Rankiem kapłan ubrany w lniąną szatę zbierał popiół i wysypywał go obok ołtarza. Następnie zmieniał szaty i wynosił popiół poza obóz. Taki rytuał towarzyszył składaniu ofiar całopalnych i był ściśle przestrzegany. Jednym z warunków właściwego wypełnienia przepisów była również troska o ogień na ołtarzu, który miał płonąć przez cały czas i nigdy nie wygasnąć (por. Kpł 6,1-6).

Do tematyki popiołu nawiązuje również Księga Liczb w zakresie składania ofiar oraz uprawnień kapłanów i Lewitów. Zostały ujęte w niej przepisy składania ofiary z krowy. Kapłan Eleazar miał obowiązek uczestniczenia przy całym obrzędzie ofiarowania zwierzęcia. Krowę wyprowadzano poza obóz i tam składano z niej ofiarę całopalną.

Ciąg dalszy na str. 4-5

z satyrycznej teki L.B.

- U NAS W RODZINIE TO JUŻ JEST TRADYCJA: DZIADEK MANIFESTOWAŁ W 1939 PRZECIWKO WOJNIE Z NIEMCAMI A OJCA ILES'TAM RAZY PATOWAŁA POLICJA PODCZAS MANIFESTACJI PRZECIWKO IMPERIALISTYCZNEJ WOJNIE W WJETNAMIE...



(KYS. LESZEK BIERNACKI)

WOJNA WUJA SAMA

Marek Brzeziński

Dziesięć milionów ludzi w siedemdziesięciu sześciu państwach naszego globu protestujących przeciwko wojnie z Irakiem - to już nie przelewki. Największe demonstracje zorganizowano w tych krajach, w których rządzące ekipy opowiedziały się po stronie Stanów Zjednoczonych pełną parą prących do rozprawienia się z bronią w rękę z Saddamem Husajnem.

Czy można nie zauważyć bądź wręcz zlekceważyć owe dziesięć milionów ludzi - wśród nich wielu, którzy po raz pierwszy w życiu wyszli na ulice i po raz pierwszy w życiu wzięli udział w manifestacjach? Czy rzeczywiście „ci podli Amerykanie to jastrzębie żadne krwi niewinnych Irakijczyków”? Nie ma jednej, ani tym bardziej łatwej odpowiedzi na obydwie pytania. Bez wątpienia po zamachach jedenastego września 2001 r. administracja waszyngtońska uświadomiła sobie, że należy zmienić stosunki partnerskie z państwami Bliskiego Wschodu, a zatem i zadbać dla przodującej na świecie gospodarki o nowe, pewne zasoby ropy naftowej. Jeśli Stany Zjednoczone i cały świat mają znów spać spokojnie, jeśli milionom mieszkańców Londynu, Paryża, Nowego Jorku czy turystom na Bali ma nie zagrażać terror - to należy sięgnąć do źródeł i rozprawić się z tym zagrożeniem w sposób ostateczny i decydujący. Kropkę nad „i” postawiła w tym względzie interwencja w Afganistanie. A zatem trzeba uderzyć w podstawę finansową, na której zbudowany jest terroryzm spod znaku al - Kaidy. To z kolei wymaga rozprawienia się z mającymi powiązania z siatką bin Ladena dynastiami rządzącymi w bogatych państwach produkujących ropę naftową - z Arabią Saudyjską na czele. Wpierw jednak trzeba sobie zapewnić strategiczne położenie w tak newralgicznym miejscu świata jak Bliski Wschód.



Ciąg dalszy na str. 6-7

KONKURS

Polska Misja Katolicka we Francji ogłasza konkurs na projekt Karty Jubileuszowej związanej z 25 rocznicą



pontyfikatu Jana Pawła II. Kartę tę my - Polacy - będziemy mogli przekazywać Ojcu Świętemu w październiku br.

Uwaga wstępna:

Organizatorom konkursu nie chodzi o przedstawienie kolejnego portretu „Papieża dla Papieża” czy też jedynie Jego podobizny na fotografii lub rysunku, ale o zaprezentowanie pewnego rodzaju oryginalnych koncepcji plastycznych, inspirowanych czy związanych z pontyfikatem, postacią naszego Wielkiego Rodaka - Ojca Świętego i jego Jubileuszem, z których najlepsza byłaby dla Niego przeznaczona, do Niego przez nas kierowana.



Warunki konkursu:

W konkursie mogą uczestniczyć zarówno amatorzy jak i profesjonaliści; organizatorzy pozostawiają autorom dowolność stosowanych koncepcji i technik realizacji projektu; format pracy: A6 lub A5; maksimum 3 wersje zrealizowane przez jednego uczestnika; prace powinny być opatrzone godłem (koperta z godłem ma zawierać: imię i nazwisko, wiek, adres i nr telefonu, godło należy zamieścić również na wszystkich nadesłanych pracach). Organizatorzy zastrzegają sobie prawo bezpłatnego wydania nagrodzonych prac; nadesłane projekty nie będą zwracane.

Ocena projektów:

Jury oceni prace w III kategoriach wiekowych:

- dziecięcej: do lat 14;
- młodzieżowej: do lat 18;
- w kategorii dorosłych.

Nagrody:

- I miejsce - 1000 euro;
 - II miejsce - tygodniowy pobyt w Domu PMK na Korsycej;
 - III miejsce - tygodniowy pobyt w Domu PMK w Lourdes;
- Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród.

Prace prosimy nadsyłać do **30 kwietnia 2003 r.** pod adres: **PMK we Francji**
263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris
z dopiskiem: «KONKURS 25».

Ciąg dalszy ze str. 3

SYMBOLIKA POPIOŁU

Kapłan skrapiał krwią wejście do Namiotu Spotkania, a następnie dorzucił do palącej się ofiary drewno cedrowe, hizop i nitki karmazynowe. Po dokonaniu oczyszczenia polegającego na upraniu szat i umyciu ciała następowało przejście do obozu. Z racji tego, że zarówno Eleazar, jak i spalający ofiarę pozostawali nieczysti aż do wieczora popiół zbierał „mąż czysty” i składał go w miejscu poza obozem, gdzie był przechowywany po to, aby można było z niego przygotować tzw. wodę oczyszczenia (por. Lb 19,1-10).



W Pierwszej Księdze Królewskiej jest zawarty opis klątwy rzuconej przez Pana na ołtarz w Betel. Król Jeroboam w czasie składania ofiary kadzielnej słyszy głos męża Bożego, który zapowiada narodziny Jozjasza i zniszczenie ołtarza, który obróci się w popiół. Król jest świadkiem tego wydarzenia. Sam doznaje również dolegliwości w postaci uschnięcia ręki. Prosi wówczas prorokującego, aby przedzłapał Pana i wyzwoił go z kalectwa. Mąż Boży wypełnia błaganie króla, ale nie korzysta z zaproszenia do domu Jeroboama (por. I Kpł 13,1-10).

Kontynuacją opisu zniszczenia ołtarza w Betel są wydarzenia związane z reformą religijną przeprowadzoną przez zapowiadanego króla Jozjasza. Władca zgromadził w świątyni starszyznę żydowską i w ich obecności odczytuje księgę przymierza, a następnie zawiera przymierze osobiste z Panem przyrzekając całym sercem i duszą, że lud pójdzie drogą przykazań. Cała społeczność wyraziła swoją wolę pójścia za Panem. Po odnowieniu ślubowania Jozjasz wydaje rozkaz uprzą-

nięcia ze świątyni wszystkich przedmiotów związanych z pogańskim kultem Baala i Aszery. Król podejmuje także decyzję o absolutnym zniszczeniu posągów i wydaje polecenie, aby je spalić poza Jeruzolimą, w dolinie Cedronu, a popiół zanieść do Betel (por. 2 Kpł 23, 4-7).

W Księgach Dydaktycznych pojawia się kolejne rozumienie popiołu jako elementu związanego z pokutą. Klasycznym przykładem jest w tym temacie Księga Estery. Opisany w niej akt pokutny Mardocheusza - służącego na dworze króla Artakserksesa - uwzględnia bardzo szeroki kontekst działań w postaci postów, płaczu i lamentu. Podjęty przez społeczność wysiłek prześlągnięcia znajduje wielu naśladowców (por. Est 4, 1 - 4).

W Księdze Psalmów, podobnie jak i w Księdze Lamentacji popiół jest metaforą nędzy (por. Ps 102, 10), i pograżenia osoby (por. Lm 3,16), a więc zniszczalności i znikomości człowieka.

Księgi Prorockie jeszcze mocniej wzywają do nawrócenia, a tym samym popiół staje się w nich symbolem ściśle związanym z tym aktem.

Prorok Ezechiel został posłany, aby wystąpił przeciwko władcy Tyru, który przez nieuczciwy handel doprowadził do zbezczeszczenia świątyni. Od Pana otrzymuje on uwagę: „Sprawiłem, że ogień wyszedł z twojego wnętrza, aby cię pochłonąć, i obróciłem cię w popiół na ziemi na oczach tych wszystkich, którzy na ciebie patrzyli” (Ez 28,18). To wszystko jest karą za nieprawość, jakiej dopuścił się władca Tyru.

Prorok Daniel występuje przeciwko pogańskiemu kultowi bożka Bela, któremu oddawał cześć król Astiages. W wyniku różnicy zdań, co do prawdy o znikaniu ofiar składanych bożkowi, prorok godzi się na dokonanie próby. Daniel rozsypuje po całej świątyni popiół, aby w ten sposób zdemaskować przychodzących potajemnie kapłanów i spożywających ofiary przeznaczone dla Bela. W efekcie tego rozpoznania Daniel zostaje zachowany przy życiu, a kapłani bożka skazani na śmierć.

Księga proroka Malachiasza kończy Staretestamentalną naukę o popiele. W słowie, które skierował do niego Pan, rozbrzmiewa ostrzeżenie skierowane pod adresem ludu, który zaniedbał się w kulcie ofiarniczym: „I podepciecie grzeszników, gdyż oni obrócą się w popiół pod stopami nóg waszych w dniu, w którym Ja będę działał” (Ml 3,21).

Nowy Testament nie kontynuuje symboliki popiołu. Dwa teksty zawarte w Listach Apostolskich posiadają odniesienie do Starego Testamentu w wymiarze historycznym i kultycznym.

Pierwszy z nich, autorstwa św. Pawła, a pochodzący z Listu do Hebrajczyków jest nawiązaniem do ofiar składanych według przepisów Starego Prawa. Apostoł stwierdza wyższość ofiary Chrystusa i Nowego Przymierza. Jego zdaniem świadczą o tym skutki ofiary Chrystusa, którą złożył z samego siebie za grzechy wszystkich ludzi (por. Hbr 9, 13 - 28).



rozważania pierwszopiatkowe

(7)

W tych dniach ostatnich Kościół czyni dwa bardzo wymowne gesty w stronę człowieka. Wyciąga ku niemu rękę z popiołem i kładzie mu popiół na głowę, i wyciąga ku niemu rękę z Ciałem i Krwią Pańską, i kładzie mu Ciało Pańskie w serce.

Te dwa gesty i te dwa znaki są ze sobą wewnętrznie ściśle powiązane i nie można ich rozdzielać, one bowiem razem, i tylko oba razem wypowiadają prawdę o życiu i prawdę o człowieku. Znak popiołu, znak znikomości, który mówi człowiekowi o trudnych drogach, na których układa się po kolei kruchość, kruchość fizyczna i kruchość moralna, wina, cierpienie, zagrożenie i wreszcie śmierć - i znak wielkości, znak jego godności, który przychodzi z gestem ręki wyciągniętej z Ciałem Pańskim, który mówi człowiekowi, że jest on mocniejszy niż jego kruchość, zarówno ta fizyczna, jak i ta moralna, że człowiek jest lepszy niż jego wina i jego grzech, że jest mocniejszy, aniżeli jego cierpienie i że człowiek potrafi przeżyć swoją własną śmierć.

Dlatego nie można patrzeć na człowieka wyłącznie tylko poprzez jeden gest, wyłącznie tylko poprzez jego znikomość, bo wtedy zamknie się człowieka w kręgu poniżenia i zagłady, a to jest nieprawda: człowiek nie został stworzony do kruchości, ani do poniżenia, ani do zagłady. Ale z drugiej strony nie można też patrzeć na człowieka tylko i wyłącznie poprzez gest wyciągniętej ręki Kościoła, podającej Ciału i Krwi Chrystusa jako znak wielkości, zwycięstwa i nieśmiertelności, dlatego że ta wielkość nie jest jeszcze gotowa, ta wielkość się jeszcze nie spełniła. Ona się spełnia po drodze, spełnia się w wędrówce, ona się spełnia w pewnego rodzaju zgodzie na swoją małość, na swoją znikomość, na swoją kruchość pośród nieudanych i udanych spraw, pośród cierpienia, trudu i ostatecznie poprzez śmierć.

To teoretyczne pozornie rozważanie chcę teraz doprowadzić do konkretnego życiowego. A konkretny życiowy polega na

→→ Drugie nawiązanie do symboliki popiołu przekazuje nam św. Piotr, który przywołuje historię Sodomy i Gomory jako miast obróconych w proch ze względu na bezbożne życie mieszkańców. W opinii apostoła to działanie Boże jest znakiem kary. Dla chrześcijan może być więc ostrzeżeniem, co może spotkać ludzi grzesznych i nieprawych (por. 2 P. 2,6).

W liturgii Środy Popielcowej kapłan posypuje głowy wiernych używając popiołu. Pochodzi on z palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku. Formuła wypowiadana w czasie obrzędu: „prochem jesteś i w proch się obrócisz!” (Rdz 3,19), chociaż nawiązuje do ST, to jednak uwzględnia znacznie szerszy kontekst ludzkiej rzeczywistości. Przez

tym, że poniżenie, kruchość, cierpienie i śmierć przychodzi co dnia do człowieka, w takiej czy innej postaci, albo jako sygnał, albo jako proroctwo, jako zapowiedź, jako groźba, albo jako spełnienie, bardzo dotkliwe, miazdzące i łamiące człowieka.

Jeżeli tamto drugie nie przyjdzie co dnia - może nie dosłownie co dnia - ale jeżeli tamto drugie będzie oderwane od życia, człowiekowi trudno będzie siebie samego zrozumieć i trudno mu będzie wywlekać się z tych bolesnych doświadczeń własnej kruchości fizycznej i moralnej, cudzej kruchości, cudzego zagrożenia, własnego i cudzego cierpienia, cudzej i własnej śmierci; nie wiadomo nieraz, co jest groźniejsze. Wydaje mi się, że czasem groźniejsza jest ta cudza śmierć i to cudze cierpienie, które mówi do nas tak wyrazistymi znakami.

Jeżeli te dwa gesty nie zostaną powiązane w jakiejś równoległości, człowiek będzie miał fałszywy obraz siebie samego, swojego życia, swojego losu i swojego przeznaczenia. I dlatego motywacja częstej Komunii św. nie jest tylko zachętą do niezwykłej pobożności. Jest prostą konsekwencją tego faktu, o którym mówię, że przychodzi do nas co dnia nasza kruchość i nasza znikomość, i dotyka nas, ludzi, w sposób bardzo bezpośredni, bardzo bolesny nieraz. Jeżeli nie będzie nas dotykał Chrystus z bliska, jeżeli na tej trudnej drodze nie będzie ciągle z nami, to człowiekowi grozi fałszywa perspektywa i fałszywe wnioski, i grozi też rozminięcie się z Jezusem Chrystusem. A przecież miłość Jego domaga się, abyśmy byli razem nie tylko dlatego, że On ma w nas upodobanie, a my w Nim usiłujemy mieć, ale dlatego, że jesteśmy co dnia zagrożeni, a Jego miłość co dnia chce nas podeprzeć, ratować i wspierać.

Sługa Boży bp Jan Pietraszko

Chrystusa bowiem zostaliśmy wezwani do nawrócenia i do nowego życia. Popiół z palmy jest po części nawiązaniem do ofiary całopalnej, która odnosi się - w wymiarze Nowego Przymierza - do ofiary Chrystusa - naszego Odkupiciela jako Baranka Paschalnego.

Przykładem dążenia do innego życia dzięki łasce Bożej może być dla nas - w tym czasie Wielkiego Postu - modlitwa Hioba:

**Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić!
Chcę spytać. Racz odpowiedzieć!
Dotąd Cię znałem ze słyszenia,
obecnie ujrzalem Cię wzrokiem,
stąd odwołuję, co powiedziałem,
kajam się w prochu i w popiele (Hb 42, 4-6).**

Ks. Tadeusz Domżał



życie Kościoła

□ Pierwsi tegoroczni maturzyści przybyli z pielgrzymką na Jasną Górę. Przyjechali z Pomorza - z diecezji elbląskiej i pelplińskiej. Nie przeszkodził im śnieg ani mróz. Jechali autokarami po kilka godzin. Prze-



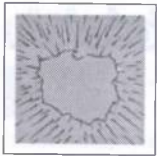
byli od 400 do 600 km. Modlili się o szczęśliwe zdanie egzaminu dojrzałości. Maturzyści pielgrzymując zawierzają Panu Bogu przez Maryję wszystkie ważne sprawy, jak wybór drogi życiowej, podjęcie decyzji na całe życie. „Szukamy oparcia i wyciszenia przed tą wielką próbą i decyzją, która nas czeka” - mówiły maturzystki z LO w Tucholi.

□ Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski wezwała do modlitw w intencji pokoju na świecie. Biskupi odnieśli się też do deklaracji rządu do traktatu akcesyjnego, poruszającą kwestię ochrony życia. Ich zdaniem, dokument jest zbyt ogólnikowy.

□ Jan Paweł II został nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla 2003 - poinformował Komitet Noblowski w Oslo. Wśród ponad 150 kandydatów są m.in.: prezydent Francji Jacques Chirac, były prezydent Czech Václav Havel oraz działacz pokojowy i lider irlandzkiego zespołu rockowego U2 Bono. Laureata tegorocznej nagrody poznamy w październiku.

□ Karmelitanka Edyta Stein w kwietniu 1933 r. prosiła papieża Piusa XI, aby wypowiedział się przeciwko narodowemu socjalizmowi w Niemczech - wynika z listu, który został odnaleziony w tajnych archiwach Watykanu z lat 1922-1939. O odpowiedzi papieża na ten list informuje sama Edyta Stein. „Po pewnym czasie otrzymałam papieskie błogosławieństwo dla mnie i moich najbliższych. Nic jednak innego nie nastąpiło” - napisała w swoich notatkach.

□ W centrum naszej rozmowy był naród iracki, cały, bez żadnego wyjątku - oświadczył kard. Roger Etchegaray po spotkaniu z Saddamem Husajnem. Papieski wysłannik do Bagdadu dopiero po pięciu dniach od przyjazdu przyjęty został przez prezydenta Iraku. Kardynał przekazał Husajnowi specjalne przesłanie od Papieża. Spotkał się także z irackimi politykami oraz chrześcijanami Iraku.



z kraju

■ Premier L. Miller z małżonką złożył oficjalne wizyty w Singapurze i w Indiach. Była to pierwsza wizyta polskiego premiera w Singapurze w historii. Premier zachęcał do inwestowania w Polsce. W Indiach rozmawiano o współpracy obronnej i wspólnych działaniach przeciw zorganizowanej przestępczości.

■ Do Warszawy przybyła francuska minister do spraw europejskich Noelle Lenoir. Pani minister oświadczyła, że tzw. „list 8” dotyczący wsparcia przez kilka krajów europejskich, w tym Polskę, polityki USA, wbrew stanowisku Francji i Niemiec, nie wpłynie na wzajemne kontakty polsko-francuskie.

■ MSZ Wł. Cimoszewicz przebywał w Sztokholmie, gdzie wziął udział w polsko-szwedzkim posiedzeniu parlamentarzystów. Rozmowy dotyczyły współpracy w ramach UE i możliwości pośredniczenia Polski w kontaktach z krajami wschodniej Europy, które na razie poza unią pozostaną.

■ Z wizytą do Polski udał się przewodniczący parlamentu Szwecji B. von Sydow. Szwecja jego zdaniem opowiada się za odłożeniem sprawy przyjęcia konstytucji europejskiej do 2004 roku, czyli na termin po rozszerzeniu UE, co umożliwiłoby ich współudział w decydowaniu o kształcie ustawy zasadniczej.

■ Premier L. Miller spotkał się tradycyjnie z wszystkimi przedstawicielami korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Polsce.

■ 2004 rok będzie Rokiem Polski na Ukrainie, a 2005 - Rokiem Ukrainy w Polsce – ustalili prezydenci obydwu krajów podczas spotkania w Iwanofrakowsku. Robocza wizyta A. Kwaśniewskiego na Ukrainie przyniosła także ustalenia w sprawie wspólnych obchodów pamięci Polaków pomordowanych na Wołyniu przez Ukraińców 60 lat temu. Prezydenci podjęli także temat Iraku. Wizyta miała charakter „rutynowy”.

■ Sejm uchwalił ustawę o referendum akcesyjnym. Ustawa pozostawia otwartą sprawę przeprowadzania referendum w ciągu jednego lub dwóch dni. Zdecyduje o tym, podobnie jak o kształcie referendalnego pytania, prezydent lub Sejm. Parlament odrzucił poprawkę posłów narodowych, którzy chcieli zakazu finansowania kampanii przedreferendalnej z zagranicy.

■ Telewizja satelitarna „Trwam”, powiązana z Radiem Maryja, otrzymała koncesję na nadawanie. Choć normalnie przyznawanie koncesji satelitarnej jest formalnością, tym razem członkowie KRRiTV z SLD wstrzymali się od głosu. D. Waniek oświadczyła, że głosować za TV kierowaną przez o. T. Rydzika „nie pozwala jej sumienie”.

■ W KRRiTV znalazł się wniosek RFM FM o koncesję na TV naziemną. RFM posiada już koncesję satelitarną, z której nie korzysta. Wniosek może mieć związek z możliwością wystąpienie o podobną koncesję TV „Trwam”. Częstotliwości będą już zablokowane.

■ Afera Rywina bez końca. Komisja sejmowa

przesłuchuje kolejnych świadków, a ich lista wydłuża się. Przed komisję powołano W. Rapaczynską - szefową Agory, która wydaje „Gazetę Wyborczą”, prezesa TVP R. Kwiatkowskiego i szefa KRRiTV J. Brauna. Na wniosek komisji dokonano także przeszukiwania dachu Rywina na Mazurach, ponieważ jednak o tego typu rewizji mówiono w mediach od wielu dni, nic dziwnego, że policja niczego nie znalazła.

■ L. Rywin nie otrzyma paszportu, by udać się do USA na wręczenie „Oscarów”. „Pianista”, którego jest producentem, otrzymał kilka nominacji do głównej nagrody. Do USA nie pojedzie też reżyser „Pianisty” Polański, który nadal jest ścigany przez amerykańskie prawo za stosunki seksualne z 13-latką. Polański, któremu groziło więzienie, uciekł wiele lat temu z USA do Francji.

■ Kółka rolnicze i Solidarność zażądały od rządu podjęcia rozmów o sytuacji na wsi. W całym kraju trwały blokady dróg. W kaliskim doszło do starć z policją podczas odblokowywania drogi. Policja użyła gumowych kul, jeden z rolników stracił oko. Partie opozycji potępiły brutalność działania funkcjonariuszy i przypomniły, że w okresie rządów J. Buzka SLD popierał tego typu wystąpienia. Wicepremier Kalinowski, który spotkał się z protestującymi w Poznaniu został obrzucony jajkami.

■ Polska chce od Brukseli, by ta zgodziła się na zapis o tym, że przynajmniej dwaj przedstawiciele zarządu banków lub towarzystw ubezpieczeniowych działających w Polsce powinni znać język polski.

■ Liga Polskich Rodzin poparta przez Unię Polityki Realnej zaapelowała o równy podział pieniędzy publicznych na propagandę pro i antyunijną.

■ Unia Wolności daje o sobie znać. Partia ta uchwaliła „pełne poparcie dla „Gazety Wyborczej” i Adama Michnika w sprawie L. Rywina. Unia chce także, by w referendum na temat akcesu do Unii Europejskiej mogła brać już młodzież 16-latków. Ktoś nam tu dzieci nieje...

■ Posłowie Samoobrony na krótko zdeorganizowali obrady Sejmu wywieszając w parlamencie transparent o treści: „Blokujemy drogi, żeby godnie żyć”. Po krótkich negocjacjach z marszałkiem Sejmu napis został zwinięty.

■ Po kilku miesiącach negocjacji udało się podpisać porozumienie z Rosją o ograniczeniu dostaw gazu do Polski. Polsce, która zużywa obecnie znacznie mniejsze ilości tego surowca groziło, że będzie płaciła za gaz, którego nie jest w stanie odebrać. W zamian Rosjanie przedłużyli okres umowy na dostawy. Ilość, która pozostała i tak zapewnia praktycznie całkowitą zależność gospodarki od gazu ze Wschodu.

■ Z Ligi Polskich Rodzin został usunięty poseł B. Kopczyński, który zasiada w komisji śledczej powołanej w sprawie Rywina. LPR chciałaby zastąpienia tego posła w komisji przez innego polityka, ale Kopczyński nie zamierza ustąpić, zaś pozostałe ugrupowania wykorzystując tę sytuację nie kwapią się do odwołania „bezpartyjnego” parlamentarzysty.

Ciąg dalszy ze str. 3

WOJNA WUJA SAMA

Irak do tego celu nadaje się w idealny sposób. Poza ropą rzecz jasna jest jeszcze i sam Saddam Husajn. Ci, którzy bronią się przed myślą o wojnie, nie powinni zapominać, iż jest to krwawy tyran i despota. Powinno się także pamiętać, że już raz w niedawnej historii ustępstwa wobec innego dyktatora zakończyły się tragedią o globalności wymiarze. Monachium nie uratowało nas przed II wojną. Naiwnością jest myślenie, że Saddam Husajn sam odda broń masowej zagłady lub wskaże, gdzie jest ona produkowana. Stąd trudno się dziwić pewnemu politykowi z Instytutu Hudsona, który szefa onzetowskiej misji inspektorów – Hansa Blix nazwał „rzecznikiem prasowym Saddama Husajna”. Nawet gdyby udało się odnaleźć laboratoria, w których produkowana jest broń chemiczna i biologiczna to i tak – jak pisał londyński „Times”: „znaleźliby się ludzie, i to byłoby ich nie mało, którzy uważaliby, że na Irak można uderzyć wtedy, gdy bomby zaczną spadać na Londyn”.

Amerykanom sytuację komplikuje ich haniebna polityka wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Przymykanie oczu na to, co wyprowadza Ariel Sharon, zyskuje aprobatę potężnego lobby żydowskiego w Stanach Zjednoczonych, ale bardzo utrudnia realizację strategicznych celów na Bliskim Wschodzie. Poza politycznymi, wojna z Irakiem miałaby też swoje konsekwencje gospodarcze. Jeśli Saddam Husejn zdołałby zniszczyć urządzenia do produkcji ropy naftowej, to ceny za baryłkę podskoczyłyby na giełdach do 80, a nawet i do 100 dolarów, a to oznacza kryzys, jakiego już dawno świat nie widział. Odbiłoby się to także na gospodarkach Niemiec i Francji, które przeżywają bardzo trudne chwile. Ucierpiałaby wspólna waluta europejska „euro”, która jest dla Europy szansą na to, by Stary Kontynent mógł stawić czoła walce handlowej ze Stanami Zjednoczonymi i z Azją. Osobna sprawa to to, kto zapłaci za tę wojnę. Poprzednią interwencję nad Zatoką Perską sfinansowały – po raz pierwszy i chyba ostatni, państwa, które nie brały bezpośredniego udziału w operacjach. Bush junior jednak doskonale wie, że poza aspektem moralnym i politycznym ta wojna jest też dobrą inwestycją, więc warto wyłożyć te siedemdziesiąt miliardów dolarów. Trudno

uwierzyć, aby Francja - przewodnicząca antyamerykańskiej lidze - czyniła to ze względów tylko etycznych. Owszem, Francuzom zależy jak mało komu na prestiżu. Są przekonani o swojej wiodącej roli na świecie - od kultury po politykę i obronność. Po wystąpieniu francuskiego ministra spraw zagranicznych de Villepine'a w Radzie Bezpieczeństwa, nad Sekwaną odezwały się głosy, że w ciągu kilku dni Francja awansowała do roli supermocarstwa będącego w stanie jak równy z równym rozmawiać z Amerykanami. Jacques Chirac marzy o tym, aby, podobnie jak de Gaulle, dzielić i rządzić na Starym Kontynencie. Stąd też i weto wobec pomocy wojskowej dla Turcji. Skłócone i osłabione NATO, to również mniejsza rola Stanów Zjednoczonych w Europie i możliwość realizacji planów budowy europejskiego systemu obrony niezależnego od Amerykanów i rzecz jasna z wiodącą w nim rolą Francji. Dlatego też, poza stroną finansową, tak boleśnie odczuli Francuzi wybór przez Polskę amerykańskich myśliwców F 16. Pieniądże oczywiście liczą się przede wszystkim. Trudno jest teraz chować głowę w piasek. Wielka Brytania, Niemcy, USA i Rosja - oczywiście przyczyniały się do zbudowania fundamentów, na których opiera się tyrania Saddama Husejna, ale pierwsze skrzypce odgrywała w tym Francja. Czy wymaga komentarzy oświadczenie rzeczniczki byłego ministra spraw zagranicznych Vedrine'a, która stwierdziła, że „sprzedawane przez Francję Irakowi produkty nie są same w sobie niebezpieczne - chyba, że się ich użyje do produkcji broni chemicznej lub biologicznej”. Samoloty izraelskie zbombardowały iracką elektrownię atomową budowaną przez Francuzów. Według ekspertów, gdyby teraz zakończył się konflikt iracki, koncern Total podpisałby z Bagdadem umowę ocenianą na 40 - 60 miliardów dolarów. To niemal koszt wojny. Tej wysokości kontraktów nie zawiera się na co dzień. Francuzi w ostatecznym rozrachunku staną u boku Amerykanów, ale uczynią to w glorii tych, którzy się najbardziej nie bali sprzeciwić dominacji Uncle Sama na naszym globie. Wojna jest tragedią w każdym swoim wymiarze. Niestety o wielu obliczach. Jednak protestując przeciwko interwencji jaskrowej w Iraku nie można się kierować tylko irracjonalnym antyamerykanizmem.

Marek Brzeziński



ze świata

- Za granicą świat kręci się wokół Iraku. S. Husajn kilka godzin przed posiedzeniem Rady Bezpieczeństwa ONZ zadekretował, że na jego terytorium „zakazuje obecności broni masowego rażenia”. Z raportu inspektorów wynika, że owej broni nie znaleziono, ale irackie rakiety Al. Samud mają niedozwolony konwencjami zasięg, Bagdad nie rozliczył się z zarazków węgliką, gazu bojowego VX i rakiet dalekiego zasięgu. Raport niczego nie zmienił. Niemcy, Francja, Rosja i Chiny sprzeciwiają się interwencji, USA umocniły się w postanowieniu o jej przeprowadzeniu.
- Japonia jest kolejnym krajem, który zaleci swoim obywatelom wyjazd z Bagdadu.
- Niemieckie organizacje społeczne zamówiły całostronicowe ogłoszenie w NY Times, w którym wyjaśniają, że są przeciwne polityce swojego rządu wobec USA. W USA rozpoczął się też bojkot produktów francuskich. Obydwa kraje sprzeciwiły się w NATO udzieleniu pomocy USA w sprawie Iraku.
- Po wetach Francji, Niemiec i Belgii na posiedzeniach ambasadorów NATO w Brukseli w sprawie pomocy dla Turcji podczas interwencji w Iraku, USA poprosiły o odłożenie kolejnych posiedzeń. Ekspersi uważają, że choć NATO nie grozi rozpad, to ujawnione różnice poważnie pakt osłabiają.
- Przewodniczący komisji sił zbrojnych USA kongresman konserwatywny D. Hunter oświadczył, że „rozważa się przeniesienie niektórych baz USA z Niemiec do Polski”.
- Na pogłoski o amerykańskich bazach w Polsce zareagowała Rosja, która przypomniała, że podpisane układy mówią, że w nowoprzyjętych do NATO państwach nie będzie rozmieszczania dodatkowych sił zbrojnych.
- W Warszawie odbyło się spotkanie ministrów obrony tzw. trójkiata weimarskiego, czyli Polski, Niemiec i Francji. Omawiano europejską politykę bezpieczeństwa i kwestie współpracy w NATO.
- Grecja, która przewodniczy UE, uprzejmie wyjaśniła, że kraje kandydujące do UE nie zostały zaproszone do Brukseli na posiedzenie w sprawie Iraku, ponieważ tak mówią unijne przepisy. Ateny czują się obrażone za inicjatywę 8 państw, które wystosowały list popierający politykę USA. Proamerykańskością wykazują się właśnie kandydaci. Do ich zaproszenia na szczyt usiłował doprowadzić premier Wielkiej Brytanii.
- Rosja i Chiny sprzeciwiły się przekazaniu sprawy zbrodni nuklearnych w Korei Północnej pod obrady Rady Bezpieczeństwa ONZ. W samej Korei oświadczono, że „prowokacja” spotka się z atakiem na amerykańskie cele na całym świecie.
- Minister obrony Japonii stwierdził, że jego kraj jest gotowy do ataku prewencyjnego na komunistyczną Koreę, jeżeli Phenian przygotowywałby atak raketowy.
- W walkach z muzułmańskimi separatystami na Mindanao armia Filipin zabiła 122 rebeliantów.
- W komunistycznych Chinach aresztowano

kolejnego katolickiego księdza. W prowincji Hebei, gdzie zatrzymano kapłana, w więzieniach i obozach pracy przebywa już 8 księży i 2 biskupów wiernych Stolicy Apostolskiej.

■ Izrael wycofał swojego ambasadora w Belgii „na konsultacje”. Powodem jest decyzja belgijskiego trybunału kasacyjnego, który stwierdził, że premier Szaron może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za ludobójstwo. Ewentualną sprawę można mu jednak wytoczyć dopiero wtedy, kiedy wygaśnie jego immunitet związany z funkcją premiera.

■ Rosyjscy emeryci, którzy otrzymali podwyżkę swoich rent o 30 rubli, czyli równowartość około 1 \$, postanowili ową sumę odsyłać pod adres prezydenta Putina.

■ Rosja wykluczyła jakiegokolwiek kontakty z przedstawicielami prezydenta Czeczenii A. Maschadowa.

■ Polacy będą mogli po 1 lipca nadal jeździć na Ukrainę bez wiz. Natomiast wizy, które zostaną wprowadzone dla Ukraińców będą wydawane za darmo.

■ Komisja badająca katastrofę promu kosmicznego „Columbia” stwierdziła, że jej przyczyną mogło być uszkodzenie lewego skrzydła.

■ W Niemczech odkryto ponad 1000 ton skażonej dioksynami paszy dla zwierząt. Paszę wyprodukowano w Turynii. Obecnie trwa poszukiwanie jej odbiorców.

■ Japonia wyraziła zaniepokojenie amerykańskimi planami ograniczenia liczebności żołnierzy w Korei Południowej. Tokio obawia się, że zostaną oni przerzuceni do baz USA w kraju kwitnącej wiśni.

■ Międzynarodowa agencja do walki z praniem brudnych pieniędzy skreśliła ze swojej czarnej listy Ukrainę. Państwa znajdujące się na tej liście są objęte międzynarodowymi sankcjami.

■ W stolicy Boliwii La Paz doszło do regularnej bitwy pomiędzy policją a wojskiem. Policjanci zastrajkowali domagając się podwyżek płac, zaś rząd skierował przeciw nim wojsko. Zginęło ponad 20 osób.

■ W Kolumbii nadal giną ludzie. Podczas ataku policji na bazę lewackiej partyzantki zginęło 15 osób, a 30 odniosło rany. Policja odkryła w Bogocie skład moździerzy, z których lewacy chcieli zaatakować samolot prezydenta.

■ Białoruska Federacja Związków Zawodowych opowiedziała się za sprawowaniem przez A. Łukaszenkę kolejnej, trzeciej już kadencji prezydenckiej. Konstytucja mówi o dwóch kadencjach, ale zdaniem przewodniczącego tamtejszych związków żadne kadencje nie są potrzebne, kiedy wola narodu mówi coś innego.

■ Toczony w Hadze proces S. Miłoszewicza trwa już ponad rok i końca nie widać... Liczy na dożywotnie urzędowanie?

■ Ostatnie 10-lecie w Czechach przyniosło kryzys religii. Za ateistów uważa się 60% Czechów. Na 10 milionów ludności do Kościoła katolickiego przyznaje się 2 miliony 700 tysięcy wiernych. Wzrosła liczba wyznawców buddyzmu i Świadków Jehowy.

CZY NOWY PORZĄDEK W EUROPIE?

Ks. Józef Grzywaczewski

Podczas ostatniej wizyty prezydenta Rosji, Putina, w Paryżu wyłonił się nowy układ gospodarczy i polityczny w Europie: sojusz na linii Paryż – Berlin – Moskwa.

Bezpośredni owoc tego układu to cztery kontrakty gospodarcze, wspólna decyzja o nie udzieleniu poparcia Ameryce w ewentualnej wojnie z Irakiem oraz odmowa udzielenia pomocy militarnej Turcji na wypadek jej zagrożenia ze strony Iraku. To ostatnie postanowienie uchodzi za podważenie zasad NATO.

W tej sytuacji polscy politycy postawili sobie pytanie: jeśli tak się rzeczy mają, to czy Polska może liczyć na pomoc NATO w razie niebezpieczeństwa? Są głosy, że „tak”, ale nie brakuje i sceptyków. Rzecz najważniejsza - na razie żadna inwazja nam nie grozi.

Oto świat się dowiedział, że Francuzi nie chcą umierać za Bagdad, jak nie chcieli umierać za Gdańsk i trudno im się dziwić. Francja ma na swoim terytorium kilka milionów Arabów, dlatego nie chce (i nie może) wchodzić w konflikt ze światem muzułmańskim. Niemcy wołają zdobywać sobie przestrzeń życiową poprzez przemysł i handel niż przez nadstawianie głowy w arabskim konflikcie. Rosja, potrzebując pomocy gospodarczej balansuje pomiędzy Europą a Ameryką.

Zawarty świeżo układ ma niewątpliwie charakter doraźny, ale sama jego idea posiada długą tradycję. Już cesarz Otton III marzył o jakimś wspólnym systemie politycznym na kontynencie europejskim, takim, który by obejmował Europę zachodnią i kraje słowiańskie. Wydawało się to możliwe, tym bardziej, że Kościół nie był wówczas podzielony.

Podobny cel przyświecał Napoleonowi, choć wynikał z innych założeń. O Europie od Atlantyku do Uralu mówił De Gaulle. Chyba w tym nurcie należałoby umieścić i myśl Gorbaczowa o *wspólnym domu*.

Wspólny dom budowany jest niewątpliwie w Brukseli i Strasburgu, wyłaniają się coraz bardziej jego kształty: system obrony, wspólny rynek pracy, likwidacja wewnętrznych granic, wymiana handlowa i ostatnio wspólna waluta.

Ten dom, w miarę rozsądnie zbudowany i dość przytulny, spełniał swoją rolę, dopóki mieszało w nim dwunastu czy piętnastu mieszkańców. Gdy pojawia się następnych dziesięciu zaczyna być tu ciasno. Co będzie, gdy zechcą doń wejść kolejni przybysze?...

Jeśli umowa o współpracy gospodarczej i handlowej pomiędzy Francją, Niemcami i Rosją będzie realizowana, to wydaje się, że może ona przesłonić niektóre posunięcia Unii Europejskiej. Inne pytanie to, czy nastawienie na samodzielną politykę u wielkich państw Europy nie przyniesie niektórych działań Wspólnoty Europejskiej. Oto sprzeciw wobec wojny

w Iraku, poparty mocno przez Papieża, jak dotąd okazał się skuteczny, chociaż został sformułowany nie wprost w ramach struktur europejskich. Głos Rosji zawążył więcej niż Anglii. Czy nie oznacza to, że w przyszłości na naszym kontynencie większą rolę mogą odgrywać silne i zamężne państwa oraz ich wzajemne powiązania niż formalne struktury? Samo zaś oddalenie widma wojny jawi się jako zwycięstwo dyplomacji, którą symbolizuje Francja, nad militarną siłą, którą reprezentuje świat anglosaski. Misja kard. Etchegaray doskonale plasuje się w tym kontekście. W Paryżu mówi się o nowej sytuacji w Europie i jej następstwach, głównie ekonomicznych. Jeśli rzeczywiście staje się ona nowa, to chyba wypadałoby zastanowić się nad jej znaczeniem dla małych krajów, które wchodzą do Wspólnoty.

Zapewne nikt dziś nie jest jeszcze w stanie przewidzieć, jak potoczą się wydarzenia na linii Paryż – Berlin – Moskwa. Możliwe, że nie potoczą się one wcale lub pójdą w złym kierunku, ale możliwe też, że ten projekt okaże się korzystny w swych skutkach. Współpraca między Wschodem i Zachodem kontynentu wydaje się możliwa i jawi się jako coś naturalnego: z jednej strony nadprodukcja i wysoka technologia, z drugiej - ogromne potrzeby ludności i obfitość bogactw mineralnych. Brak naturalnych granic ułatwia transport i kontakty. Do tego pokojowe nastawienie społeczeństw: obecnie nigdzie na Kontynencie nie ma czynników, które podsycąłyby konflikty o narodowym podłożu. Możliwe, że bliższa współpraca pomiędzy krajami Europy wschodniej i zachodniej spowoduje zmniejszenie wpływów amerykańskich, ale zapewne tylko w niektórych dziedzinach. Natomiast można sobie wyobrazić, że jakiś rodzaj stabilizacji na kontynencie byłby korzystny i dla samej Ameryki czy w ogóle dla układu sił na świecie; nie zaś podstawą do obaw o konflikt z USA. Czy *wspólny dom* w Europie ma oznaczać poszerzenie Unii Europejskiej o Rosję? Zapewne nie, ale czy jest to potrzebne? W końcu, czy w Strasburgu trzeba decydować o sprawach dotyczących Moskwy czy Petersburga? Nowy układ w Europie, jeśli się ukształtuje, powinien zakładać niezależność polityczną, gospodarczą poszczególnych państw i narodów, z możliwością wymiany towarów, technologii, wartości duchowych i kulturowych. Tak właśnie było w średniowieczu i w okresie po wojnach napoleońskich.

Pojawia się jeszcze kwestia Turcji. Do Europy - „super-państwa” kraj ten raczej nie wejdzie. Gdyby Europę pojął natomiast jako układ współpracujących ze sobą państw, to dla czego odwracać się od Turcji? Prawda, że to kraj islamu, ale obecność muzułmanów w Europie jest faktem. Doświadczenia krajów zachodnich, a tak-



że USA wykazują, że wyznawcy islamu w zdrowych strukturach społecznych nie są groźni. W tym kontekście wypada postawić nieco niezwykle pytanie. Czy w związku z życzeniem Turcji, by zbliżyć się do Europy, nie podjąć działań w celu... odzyskania dla Kościoła prawosławnego bazyliki Hagia Sophia? Na pewno Papież Jan Paweł II poparłby taki projekt. Obecnie bazylika jest obiektem turystycznym, dla całego chrześcijaństwa jest to upokorzenie, a Turcja nie ma z niej zbyt wielkiego pożytku. Oddając ją w trakcie negocjacji, zyskałaby wiele: wejście w system europejski. A co miałyby z tego Europa? Możliwe, że niedużo. Wydaje się wszakże, że zwrot bazyliki Hagia Sophia podniósłby znaczenie ekumenicznego patriarchatu w Konstantynopolu, to zaś mogłoby się przyczynić do odrodzenia prawosławia. A niezależnie od tego: jest to czcigodna świątynia, zbudowana i konsekrowana dla kultu Bożego i powinna kiedyś powrócić do swego przeznaczenia. Kto wie: może odzyskanie jej, po kilku wiekach, stałoby się dla prawosławnych czymś podobnym jak dla nas wybór Papieża Polaka? Papież jest całym sercem za pogłębieniem religijności u chrześcijan o tradycji wschodniej. Lęk wobec katolików bierze się tam głównie z dysproporcji pomiędzy naszymi Kościołami w zakresie możliwości oddziaływania duszpasterskiego. Rozwój życia religijnego w Europie, wynikający z pogłębienia wiary w ramach wyznania katolickiego, prawosławnego czy protestanckiego stanowiłby powrót do jej chrześcijańskich korzeni, odsunąłby pokusę ateizmu i zmniejszyłby wpływy islamu czy religii azjatyckich w krajach tradycyjnie chrześcijańskich.

Oto kilka myśli w związku ze zdarzeniami, jakie zachodzą na kontynencie na naszych oczach. Być może rzeczywistość ułoży się inaczej. Jako chrześcijanie możemy wspierać modlitwą to wszystko, co służy materialnemu i duchowemu dobru człowieka, a resztę zostawić Opatrzności Bożej.

polemiki

CO BYĆ MOGŁO, CO BYĆ MOŻE...

Stanisław Michalkiewicz

Kiedy byłem wyrostkiem, pewnego razu Cyganka pokazała mi, jak się wróży. Talię kart rozkładała na równe kupki, a kładąc każdą kartę mówiła: dla ciebie, dla domu, o czym nie wiesz, co być może, co być musi, co twe serce zaspokoi.

Rozłożywszy całą talię, brała do ręki poszczególne kupki i już improwizowała na całego, to znaczy wróżyła. Wspominam o tym po tylu latach, bo wydaje mi się, że używane przez Cygankę zaklęcia, przynajmniej niektóre, dadzą się zastosować do opisu afery Rywina, którą ostatnio żyje cała Polska, a jeśli nie cała, to w każdym razie ta jej część, która interesuje się życiem tzw. wytwornego towarzystwa.

Bo trzeba nam wiedzieć, że afera Rywina rozgrywa się w najwyższych kręgach salonowych III Rzeczypospolitej. Zaczęło się wszystko 27 grudnia, kiedy to „Gazeta Wyborcza” podała, iż w lipcu do red. Michnika, naczelnego „GW”, przyszedł producent filmu Romana Polańskiego „Pianista”, Lew Rywin. Red. Michnik nagrał rozmowę na ukryty magnetofon. W rozmowie tej Rywin zaproponował red. Michnikowi, że za 17,5 mln dolarów łapówki załatwi z „grupą trzymającą władzę” taką ustawę o radiofonii i telewizji, że wszyscy będą zadowoleni, a specjalnie spółka „Agora”, która wydaje „GW”, bo będzie mogła kupić sobie telewizję Polsat. Rywin dawał do zrozumienia, że działa jako postillon d'amour premiera Millera. Teraz i prokuratura, i parlamentarna komisja śledcza pod przewodnictwem wicemarszałka Nałęcza, próbują odpowiedzieć na pytanie, czy to prawda, czy nie, a jeśli nie, to w czym właściwie imieniu występował Rywin.

Ja oczywiście, jak mawiał Gombrowicz, mam na ten temat swoje zdanie, z którym się zgadzam, ale lękam się go ujawnić, jako że sprawa dotyczy nieporozumień w klubie gang..., to jest, pardon, oczywiście autorytetów moralnych i to jeszcze, że tak powiem, „pochodzących”, więc ryzyko narażenia się na najcięższy zarzut jest właściwie pewne. Ponieważ jednak moje zbrodnicze skłonności zostały zdemaskowane już wiele lat temu przez samą red. Alinę Grabowską, to, nie mogąc już być zdemaskowanym po raz drugi, w gruncie rzeczy ryzykuję niewiele. A zatem, w imię Boże, zaczniemy wróżenie, posiłkując się zmodyfikowanym nieco schematem wspomnianej Cyganki: co być mogło, co być może.

Otóż mogło być tak: w perspektywie wciągnięcia Polski do Unii Europejskiej pojawiła się kwestia, kto będzie z niemieckiego majestatu organizował w Polsce administrację tubylczą. Krótko mówiąc, kto będzie przewodnią siłą narodu w budowie socjalizmu. Wiadomo bowiem, że

może być tylko jedna siła przewodnia, a nie, na przykład, dwie, czy trzy. Zatem między prezydentem Kwaśniewskim, a premierem Millerem zaczęło narastać napięcie wokół kwestii, czy tą przewodnią siłą ma być nadal Sojusz Lewicy Demokratycznej, czy też nowa formacja „centrowa”, której gwałtowną potrzebę zaczął dostrzegać prezydent. W dodatku taka formacja centrowa musiałaby być utworzona również z części SLD. W rezultacie SLD z Millerem na czele musiałby zostać zmarginalizowany i zwasalizowany. Jednym z ważnych sojuszników prezydenta był red. Michnik, wnosząc w posagu swój autorytet moralny, koneksje z sytuacją innych autorytetów moralnych, życzliwość sfer kupieckich i finansowych oraz wysokonakładowy dziennik na usługi przyszłego politycznego centrum. Jednak i premier Miller nie jest dzieckiem, wobec czego należało zawczasu zadbać o to, by do zaplecza medialnego nowej formacji centrowej doszła ogólnopolska stacja telewizyjna. Tak się akurat składało, że Polsat przeżywał pewne trudności finansowe, nie wiem, czy normalne, czy wytworzone sztucznie i chyba nadawał się do kupienia. Przymierzała się do tego właśnie „Agora”, ale w tym momencie z rządu wyszła inicjatywa ustawodawcza, by nie dopuścić do zbytnej koncentracji mediów; kto ma ogólnopolską gazetę, ten nie może kupić sobie telewizji. W odpowiedzi pojawiły się protesty autorytetów moralnych z całej Europy i z Brooklynu w Nowym Jorku, zarzucające rządowi Millera faszystowskie, a przynajmniej białoruskie ciągotki. Ponieważ premier akurat musiał podlizywać się brukselskim komisarzom, takie protesty były mu szalenie nie na rękę i nie jest wykluczone, że wpadł na pomysł, by jakimś kompromisem pogodzić poróżnione domy.

Aliści nie można wykluczyć, że jakiś szatan podsunął mu myśl, by za parawanem kompromisowej propozycji ukryć pułapkę, w którą wpadnie być może red. Michnik, pociągając za sobą również prezydenta Kwaśniewskiego z jego politycznymi pomysłami. Tym właśnie tłumaczę sobie naleganie Rywina, by Michnik napisał na kartce kwotę, jaką gotów jest zapłacić w zamian za umożliwienie „Agorze” kupna Polsatu. Jak wiadomo, verba volant, scripta manent. Mając taki papier w ręku, premier mógłby straszyć red. Michnika, zapewniając sobie w ten sposób jego lojalność i pozabawiając prezydenta najcenniejszego sojusznika. Ale red. Michnik rozmawiał z Rywinem jak czekista z czekistą. Uruchomił magnetofon i nie tylko niczego na kartce podobno nie napisał, to jeszcze koniecznie chciał wyciągnąć od Rywina zeznanie, że przychodzi on ze swoją propozycją od premiera. Rywin

chyba dostrzegł tę intencję, bo w pewnym momencie oświadczył red. Michnikowi, że „tego ode mnie nie usłyszysz”, czy coś w tym rodzaju. W tej sytuacji red. Michnikowi nie pozostało już nic innego, jak oskarżyć Rywina przed premierem, udając, że wierzy w absolutną jego w tej sprawie niewinność. Przyszło mu to o tyle łatwiej, że Rywin podobno podczas konfrontacji w gabinecie premiera potwierdził niewinność szefa rządu. Prawdopodobnie wtedy też premier mógł obiecać Michnikowi kompromis w sprawie ustawy. Tym właśnie tłumaczę sobie milczenie „GW” o ofercie Rywina. Michnik przemówił dopiero 27 grudnia, kiedy widocznie okazało się, że żadnego kompromisu nie będzie. Jak wy tak, to ja tak i w ten sposób narodziła się „afera Rywina”.

Może miałyby ona zupełnie inny przebieg, gdyby nie szybki kontratak ze strony pana premiera, wskutek czego prezydent Kwaśniewski najwyraźniej, jak zwykle, stchórzył. W rezultacie red. Michnik znalazł się w lewitacji i jedynym dla niego oparciem jest uporczywe dowodzenie absolutnej niewinności premiera Millera. Jeśli by porównać tę sprawę do jakiegoś średniowiecznego turnieju, to Michnik sprawia wrażenie, jakby był giermkim premiera Millera. Takie to są chichoty historii.

A co być może? Michnik zeznał przed komisją parlamentarną, że tego, co mówił on Rywinowi nie można traktować serio, gdyż mówił on wyłącznie w celu łatwiejszego sprowokowania Rywina. Ponieważ Rywin czujnie powstrzymuje się przed jakimikolwiek wyjaśnieniami, zawsze zdąży powiedzieć, że również jego wypowiedzi nie należy traktować serio, bo jeśli coś mówił, to tylko w celu łatwiejszego sprowokowania Michnika. Skoro wolno prowokować red. Michnikowi, to chyba wolno też i Rywinowi, n'est-ce pas? W takiej sytuacji wszystko może zakończyć się wesołym oberkiem, chociaż oczywiście przebudowę polskiej sceny politycznej trzeba będzie odłożyć, być może nawet ad calendas Graecas.

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Módl się, aby twoja samotność stała się bodźcem do znalezienia tego, dlaczego mógłbyś żyć.

(Dag Hammarskjöld)

Każdy dzień mojego życia jest strzeżony w Twym Sercu, mój Boże.

Cały spoczywam w Twoich rękach.

(John H. Newman)

We wszystkich tym, co się zdarza w życiu człowieka, trzeba odczytać ślady miłości Boga.

(Kard. Stefan Wyszyński)



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

EN BREF

□ Quelqu'un a-t-il bien regardé la dernière pub pour Toyota à la télé ? Je peux me tromper, mais je crois que l'immatriculation que l'on voit subrepticement au début de la séquence est polonaise. Le clip aurait donc été tourné en Pologne, mais je ne sais pas si l'agence est aussi polonaise. S'il a vraiment été tourné en Pologne, où cela pourrait-il bien être ? J'en appelle à votre perspicacité. A propos de voitures, je viens de lire dans l'hebdomadaire *Wprost* que les fonctionnaires de l'État polonais roulent de préférence en Lancia, BMW, Volvo, Mercedes, Opel et Toyota. Il y a cinquante mille de ces engins sur les routes polonaises et ils sont changés au bout de cent mille kilomètres. Tout cela a un coût : quatre milliards de złoty, soit un milliard d'euros par an, que paient les contribuables polonais, soit 25 euros par habitant. Si l'on préfère, c'est l'équivalent de cinq millions de SMIC polonais mensuels. Bien sûr, dans les marques citées, vous aurez compris que ce ne sont pas les modèles d'entrée de gamme qui sont choisis, mais les modèles les plus luxueux avec tous les équipements possibles. Récemment, un achat avait défrayé la chronique. Sous prétexte d'être « aux normes européennes » selon ses propres dires, l'ancien ministre de la Santé, Mariusz Łapiński – depuis démissionné, mais l'un n'a pas obligatoirement de rapport avec l'autre – s'était offert deux Peugeot 607 dernier cri à plusieurs centaines de milliers de złoty, alors que le système de santé polonais est dans une situation financière difficile. Devant le tollé général que cela avait produit, il avait annulé son achat, mais trop tard. Le vendeur ne voulant pas reprendre les voitures et les rembourser, le ministère est maintenant à la recherche – si ce n'est déjà fait – d'un acquéreur. Faut-il préciser que pour ne pas être en reste, les fonctionnaires des collectivités locales n'hésitent pas, eux non plus, à imiter leurs collègues de l'État ? Mais la presse locale est, elle aussi, aux abois et a déjà révélé plusieurs scandales. Est-il utile de préciser que tout le monde dispose d'un chauffeur et que les voitures sont aussi utilisées hors du cadre professionnel, par l'intéressé lui-même ou par un membre de sa famille ? Si l'on additionne les coûts d'exploitation de la voiture, la main d'œuvre et le carburant, la facture devient vraiment très salée pour les citoyens.

□ La Pologne marchande de canons. Elle vient de vendre à la Malaisie des chars (modèle *Twardy* – « le dur ») et d'autres matériels militaires roulants pour un montant de trois cents millions de dollars, avec la perspective d'une extension du contrat de deux cents millions. C'est ce qui a été annoncé par le Premier ministre polonais, en visite en Inde et à Singapour.

□ La réponse du berger britannique à la bergère polonaise : « T'as pas voulu d'mes Grippen, t'auras pas mes Rover ». La société automobile britannique MG Rover a rompu les négociations pour la reprise de la société Daewoo-FSO en faillite. Comme pour Peugeot, on peut se demander si derrière cela il n'y a pas des représailles de la perfide Albion pour faire payer à la Pologne sa décision d'acheter des F16 américains. A moins que notre pays ne soit plus attractif pour les investisseurs.

□ L'inflation s'étouffe de plus en plus. La hausse des prix n'a été que de 0,4% en janvier contre 0,8% en décembre. Ce nouveau chiffre dépasse les prévisions les plus optimistes qui tablaient sur une hausse entre 0,5% et 0,7%. C'est un record lorsqu'on se souvient qu'autrefois, avec une inflation à la brésilienne, à chaque voyage, on avait du mal à se faire aux nouveaux prix.

□ Fin des caisses maladie. Le système mis en place par le gouvernement Buzek a vécu. Le président de la République vient de promulguer la loi sur le Fond national de la Santé qui supprime les caisses et instaure un fond national englobant seize directions régionales. C'est le retour à la centralisation et à l'étatisation du secteur de la santé en Pologne. En vain, l'opposition, les organisations indépendantes des professionnels de santé, les collectivités territoriales et des sommités du monde médical avaient appelé le président à ne pas signer la loi.

□ Des Polonais récompensés au World Press Photo : Tomasz Gudzwat, premier prix dans la catégorie sports, et Witold Krassowski, troisième prix dans la catégorie sciences et technologie. Le World Press Photo, considéré comme le concours des photographes professionnels de presse le plus prestigieux, récompense les meilleures photos de presse de l'année.

□ Le Pianiste de Roman Polański a reçu sept nominations aux Oscars décernés par l'Académie américaine du cinéma : meilleur film, meilleure adaptation, meilleures photos, meilleurs costumes, meilleur montage, meilleur acteur, meilleur réalisateur. Les résultats seront dévoilés lors de la cérémonie de remise des prix le 23 mars, à laquelle le metteur en scène ne participera peut-être pas car il est toujours poursuivi par la justice américaine pour une affaire de mœurs datant de 1977.

□ Le groupe de télévision Polsat est en pourparlers avec Vivendi pour lui racheter ses parts dans Elektrim Telekomunikacja qui contrôle PTC (Era GSM), le plus grand opérateur de téléphonie mobile en Europe de l'Est.

140 ROCZNICA
POWSTANIA
STYCZNIOWEGO
W WARSZAWIE

Niezwykłe uroczysty charakter przybrały zorganizowane w Warszawie - w Zamku Królewskim, pod Krzyżem Traugutta, na stokach Cytadeli i w Katedrze św. Jana - przez Krąg Pamięci Narodowej ogólnopolskie obchody 140 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego 1863 roku.

Sesja naukowa na Zamku Królewskim w Warszawie zgromadziła historyków z renomowanych ośrodków naukowych. Licznie reprezentowani byli potomkowie straconych członków Rządu Narodowego. Sesję otworzyli prezes Kręgu Pamięci Narodowej - Stefan Melak i prymas Polski JE kard. Józef Glemp.

O zmierzchu, tego samego dnia, pod Krzyżem Traugutta po raz pierwszy od 70 lat



odczytano Apel Poległych a Kompania Honorowa Wojska Polskiego oddała salwę karabinową. Orkiestra Reprezentacyjna Garnizonu Warszawskiego odegrała

hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”, po czym 30 delegacji złożyło ziemię z miejsc bitew Powstania Styczniowego pod Krzyżem Straconych. Kanclerz Kurii Metropolitalnej - ks. Grzegorz Kalwarczyk poświęcił zrekonstruowany Krzyż Niepodległości, którym w 1933 r. prezydent RP prof. Ignacy Mościcki i gen. Edward Rydz-Śmigły uhonorowali miejsce stracenia Romualda Traugutta, Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Romana Zulińskiego i Józefa Toczyskiego. Po przemówieniu prezesa Kręgu Pamięci Narodowej pocztę sztandarową, wojsko i wierni przemaszcerowali do Katedry św. Jana, gdzie odprawiono Mszę św. w intencji wszystkich uczestników tego wielkiego zrywu narodowego, jakim było Powstanie Styczniowe. Uroczystość zakończono złożeniem urn z ziemią przy sarkofagu abp. Zygmunta Szczęsnego-Felińskiego.

GABRIELA MELAK





własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Jest tyle spraw i problemów nurtujących nasz kochany kraj, którymi chciałbym się podzielić z moimi odbiorcami, lecz afera Rywingate tak mocno medialnie dominuje nad nimi, że nie mogę sobie dziś pozwolić na luksus usunięcia jej w cień.

Człowiek, który ją wywołał, czyli Adam Michnik, zeznając przed sejmową komisją śledczą, tak dziwnie jakoś tracił pamięć, szczególnie na temat swych prywatnych rozmów z obecnie panującym nam prezydentem RP, oraz aktualnym premierem rządu, że nazajutrz cała zdumiona Polska zastanawiała się, jak gość z tak kiepską pamięcią może sprawować funkcję redaktora naczelnego ogólnopolskiego dziennika. Odpowiedź jest prosta, właśnie dzięki temu, że posiada tak krótką i selektywną pamięć.

Widowisko telewizyjne, jakiego dostarcza sejmowa komisja śledcza, przesłuchując bohaterów korupcyjnego skandalu jest spektaklem tak wspaniale reżyserowanym i pouczającym, że jego oglądanie powinno być w szkołach i urzędach czymś obowiązkowym. Właściwie wszystkie gazety, nawet wędkarskie, opisują codziennie szczegółowo to niecodzienne wydarzenie łapówkarskie, a znani dziennikarze krajowi nieustannie je komentują i interpretują. Jednak nikt do tej pory nie próbował znaleźć odpowiedzi na pytanie, dlaczego Lew Rywin, osobnik na swój sposób wybitny, popularny, wysoko stojący na towarzyskim świeczniku stolicy, wcale nie bał się pójść z korupcyjną ofertą do pani Rapaczynskiej i pana Michnika? Ja wiem dlaczego, ale nie odpowiem, gdyż nie życzę sobie, aby mnie ponownie odwiedził Jerzy Morawski i wszczął dyskurs na temat antysemityzmu. A tak nawiasem zdradzę, że uwielbiam pieśni żydowskie oraz tańce i zachwyca mnie literatura członków tej nacji, gdyż są wspaniałymi pisarzami, tylko „Gazety Wyborczej” czytać nie mogę, choć z punktu widzenia sztuki i operatywności dziennikarskiej jest znacznie lepsza, niż „Nasz Dziennik”.

Ponieważ jako stary wyjadacz pióra staram się spoglądać na polską rzeczywistość chłodnym okiem, wydaje mi się, że afera Rywingate jest jedynie elementem, ujawniającym z konieczności, zasięg szerszej gry politycznej naszych współczesnych elit władzy. Otóż kapitalizm, który budujemy w Polsce już od trzynastu lat, w sensie ekonomicznym polega na bezwzględny zawłaszczaniu majątku narodowego przez większość tych, którzy się tylko na moment przy korycie znajdują i nazywanie tego procederu uwłaszczaniem, jest po prostu eufemizmem. Elegancko określa się to prywatyzacją, ale w Polsce to europejskie pojęcie znaczy

zupełnie coś innego. Fenomen naszej prywatyzacji polega bowiem nie na tym, że państwo sprzedaje prywatnemu właścicielowi, oczywiście w formie przetargu, hutę szkła czy kopalnię węgla, powiedzmy brunatnego. O nie, polega na tym, że wszystkie wielkie huty, kombinaty, cementownie, stocznie, jednym słowem: pomniki socjalistycznej industrializacji, przemienia w spółki z o.o. Dzięki tęgiej głowie Balcerowicza zniknęła z naszego języka potocznego „własność państwowa”, pojawiła się w to miejsce „własność publiczna”. W ogóle sektor państwowy został zastąpiony powszechnie przez sektor publiczny, łącznie z telewizją, która urzędowo nazywa się jeszcze „państwowa”, ale w codziennej praktyce „publiczna”. Niby drobiazg, ale zarobki osób sprawujących kiedyś kierownicze stanowiska w zakładach państwowych, w porównaniu z honorariami szefów tych samych firm, ale zwanych dziś publicznymi, to niebo a ziemia. I to jest chyba jedyna różnica między bym sektorem „państwowym”, a terazniejszym sektorem „publicznym”.

W normalnym, rzetelnym kapitalizmie, dużą rolę odgrywa konkurencja, u nas bogatymi ludźmi zostają nie ci, co potrafią lepiej produkować i korzystniej sprzedawać swe wyroby, lecz ci, co umieją się bardziej zakreślić wokół uwłaszczania. Dziś to już jest końcówka, ale podkreślam, ludzie uczestniczący w tym procederze uwłaszczeniowym nie uważają tego za rzecz nieetyczną, wprost przeciwnie, za krok w kierunku postępu, którego czują się pionierami. Szef telewizji publicznej, zwanej w skrócie TVP, jak wynika z materiałów sejmowej komisji śledczej, nie widział w tym nic zdrożnego, ani nieetycznego, kiedy przygotował się i być może w dalszym ciągu się przygotowuje, aby przejąć na własność wspólnie ze swymi partyjnymi kolegami II program i odciążyć telewizję państwową od obowiązków, jakie na nią z urzędu spadają. A więc jest to po prostu gest wielce humanitarny i żądanie, aby na czas śledztwa zawiesił swe prezesowanie, pan Robert Kwiatkowski uważa na pewno za rzecz niegodziwą i jak się domyślam będzie bronił swego stanowiska z pełną determinacją. I słusznie, prywatyzacja nie jest przecież przestępstwem, przynajmniej na świecie, bo w Polsce nieufność opinii publicznej do tego procederu, czy tej procedury, jest, o ile mi wiadomo, bardzo duża. Trzy czwarte Polaków kojarzy prywatyzację z „grabieżą”, „wyprzedażą” majątku narodowego itp. Nic w tym chyba dziwnego, jeśli pamiętamy, a pamiętamy, że wszyscy dotychczasowi Ministrowie Skarbu, którzy się tym zajmowali odchodzili ze swych stanowisk w atmosferze skandalu. No cóż, problem jest rzeczywiście trudny i niełatwy do prostego rozwiązania.

Obecnie jest w Polsce przeszło 2000 wielkich przedsiębiorstw (hut, stoczní, cementowni, kopalń), których wskaźnik rentowności, nazywając to delikatnie, jest ujemny. Czyli, że wszyscy moi rodacy, rencistów i emerytów nie wykluczając, do nich dopłacają. I tylko dzięki podatkom z prywatnych firm urzędnicy państwowi, nauczyciele, lekarze, policjanci, celnicy itp. mają z czego żyć.

W tej sytuacji rząd Millera, chcąc wyjść na swoje, powinien to wszystko co nierentowne – sprzedać. Ba, ale nieufność wobec prywatyzacji już dawno przekroczyła stan alarmowy, a jest to właśnie zaśługa lewicy, która przed wyborami głosiła, że zatrzyma sprzedaż majątku narodowego. I zatrzymała. A efektem tego jest marazm ekonomiczny. Przyrost dochodu narodowego w ostatnim czasie jest tak niski, że licząc w granicach błędu statystycznego, być może nawet zerowy. Magiczne zabiegi wicepremiera Kołodki też nic nie dają w tym względzie. Oczywistym rezultatem takiej polityki jest rosnące z dnia na dzień niezadowolenie i napięcie społeczne, które na wiosnę może łatwo przerodzić się w wielki bunt bezrobotnych, rolników i młodzieży, a także sfrustrowanych do granic wytrzymałości pracowników zagranicznych właścicieli hipermarketów. Rząd Millera znalazł się faktycznie w dużej pułapce i uważa, że jedynym wyjściem z tej ciężkiej sytuacji będzie wejście do Unii Europejskiej. Ja natomiast uważam, że wszyscy, bez względu na polityczną orientację, wpadliśmy w błędne koło wzajemnej nieufności i lęków, a to spowoduje, że demagogdy typu Leppera będą czuć się w tej atmosferze jak ryby w wodzie. Mimo to mam płonną nadzieję, że mając do wyboru Millera lub Leppera naród wybierze z dwójga złego znów jakiegoś Wałęsę czy kogoś nowego w tym stylu, który pojawi się nieoczekiwanie na politycznej scenie naszego nieprzewidywalnego w ostatnim czasie narodu.

Po raz pierwszy we Francji

GRUPA POD BUDĄ

*Anna Treter * Andrzej Sikorowski
* Marek Tomczyk * Andrzej Żurek

KONCERT

21 marca (piątek) o godz. 20.30

TEATR SILVIA MONFORT

106, rue Brançon, 75015 Paris
(Metro: Porte de Vanves).

Bilety: 33 - 38 euro.

Sprzedaż: Fnac, Carrefour, France Billet.
Tel. 08 92 68 36 22; Minitel: 3615 Fnac;
Internet: www.fnac.com;
Relations presse & publiques:
mythe presse - tel./fax: 01 45 25 22 51.

niewinne reminiscencje

EUROPA NA PROSTEJ

Andrzej Niewinny Dobrowolski

Jeśli przyjąć, że po kilku kieliszkach wina życie staje się weselsze, to Szwedzi po przystąpieniu do Unii żyją znacznie weselszej. Mniej więcej w stosunku siedem do dziesięciu. O tyle bowiem od 1995 roku wzrosło spożycie czystego alkoholu mierzone ilością litrów na statystyczną głowę.

Specjalista w tej dziedzinie wiedzy, psycholog S. Ottosson, przyjmujący rozbowionych, acz chętnych jednak na ograniczenie radości życia pacjentów w jednej z goeteborskich klinik odwykowych, na brak pracy nie narzeka. Tylko w zeszłym roku przyjęli u siebie 1100 nowych ochotników zainteresowanych zmianą diety.

W związku z tym, że i nas czeka niebawem radość wspólnoty z resztą cywilizowanej Europy, zapytałem eksperta o domyślne przyczyny owego postępu.

- Upatrujemy kilku czynników, spośród których napływ tańszego alkoholu z kontynentu odgrywa zdecydowaną rolę. Nie ma granic, znikła kontrola, ludzie - korzystając z okazji - dźwigają, ile kto potrafi. Sklepy sprzedające dwukołowe wózki z torbą nie nadążają za popytem. Inną sprawą jest - że się tak wyrażę - zmiana miary. Dotychczas ilość spożywanego al-



fot. K. Kaczorowski

koholu mierzyło się na flaszki. Teraz wino dostępne jest również w trzylitrowych kartonach. Też jest to, co prawda, opakowanie, jednak butelka na głowę nie jest tym samym, co karton. Brzmi to może niezbyt naukowo, ale fakt ten miewa wpływ na końcowy efekt uczy. Częstsze podróże do krajów na południu kontynentu powodują także przenoszenie tamtejszego zwyczaju picia wina nie ograniczonego wyłącznie do weekendu, jak to wyglądało u nas dotychczas. W piątek i sobotę piło się ostrzej, ale od niedzieli do czwartku obowiązywał raczej post. Teraz zauważamy obecność wina na stole podczas całego tygodnia.

- Może nic w tym złego? Wszak umiar lepszy od jego braku...

- Byłoby tak z pewnością, gdybyśmy tym nowym zwyczajem zastąpili stary, nie zaś uzupełnili go o nowy.

- A jak wygląda sytuacja na tym polu w krajach wzorcowych, gdzie wino się nie

tylko pije, ale i uprawia?

- Akurat odwrotnie. Tam spożycie spada. Widać wymogi rynku pracy wszędzie podwyższają poprzeczkę kwalifikacji, a wiadomo, że pracownik całkowicie trzeźwy jest wydajniejszy od trzeźwego tylko częściowo. Zwłaszcza, kiedy ma do czynienia ze skomplikowaną aparaturą, co bywa sytuacją coraz powszechniejszą. Tyle informacji odnośnie pounijnych zmian widzianych oczyma specjalisty w sprawach konsumpcji przetworów spożywczych w formie płynnej. Dodał tylko jeszcze, że podczas gdy trunki nabywano głównie w miejscowych sklepach monopolowych, wpływy z akcyzy w części przeznaczane były na pomoc nadużywającym i uzależnionym. Teraz pije się na korzyść sąsiadów - lecz na koszt własny.

Wiele mówi się o naszym hipotetycznym wkładzie do kultury Europy z chwilą urzędowego się z nią zbratania. Ciekawe, jak swoboda podróży, nie tylko za pracę, wpłynie na nasze uświęcone tradycją obyczaje. Będziemy uczyć siebie od innych, czy odwrotnie?

Znając życie po obu stronach morskiej granicy, obawiam się, iż ogólna zasada wyrównywania poziomów cieczy zadziała i tutaj. Czy rozjeżdżając się po Europie, natchniemy unijnych braci do naśladowania nas w rozlicznych propagowaniu godnych obyczajach?

Dokończenie na str. 18



Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Francja zamknęła niedawno swój ośrodek dla nielegalnych emigrantów w Sangatte. Jest to znak, że Unia Europejska broni się coraz skuteczniej przed niekontrolowanym napływem imigracji z tzw. Trzeciego Świata, czyli najbiedniejszych regionów naszej planety. Młodzi Afrykańczycy, Chińczycy, Irańczycy, Irakijczycy, Kurdowie, Libańczycy czy Afgańczycy, uciekający przed nędzą lub wojną, nie zamierzają jednak rezygnować, są gotowi na wszystko, by spróbować szansy na zmianę losu. Kierują się więc tam, gdzie łatwo się dostać, gdzie granice nie są zbyt szczelne i skąd - jak mają nadzieję - będzie można zrobić skok na upragniony, zasobny Zachód. Jednym z miejsc, dokąd ostatnio się przedostają, jest Ukraina - kraj o granicach mających reputację, delikatnie mówiąc, mało szczelnych. Przyjeżdżają tam samochodami, pociągami, przylatują samolotami, przyplwają nawet statkami, przez Morze Czarne. Ukraina ma być w ich przekonaniu tylko punktem tranzytu. Chcą stąd przeprawić się do jednego z jej trzech sąsiadów - Polski, Słowacji lub na Węgry - krajów, które w 2004 roku staną się częścią Unii Europejskiej. Władze ukraińskie nie mają środków, by ograniczyć zjawisko, czy tym bardziej mu zapobiec. Granice są nie do upilnowania z

braku odpowiedniego sprzętu i ludzi. Jedyną rzeczą, którą można zrobić, to zatrzymanie nielegalnych imigrantów, złapanych na gorącym uczynku nie posiadania ważnych wiz i umieszczenie ich w dwóch ośrodkach w Mukaszewie, na zachodzie kraju. Warunki w tych ośrodkach - jeden przeznaczony jest dla mężczyzn, drugi dla kobiet - są opłakane - brak tam ciepłej wody, ogrzewania w zimie, raczej żywnościowe są głodowe, panuje ciasnota i więzienny tryb życia. Są to zresztą prawdziwe więzienia, strzeżone przez żołnierzy i policyjne psy.

W zeszłym roku, na zachodzie Ukrainy, zatrzymano 30 tysięcy nielegalnych imigrantów, połowa z nich została natychmiast wydalona. Pozostali, nie posiadający żadnych dokumentów tożsamości, przewiezieni zostali do ośrodków w Mukaszewie. W Mukaszewie, próbuje się przeprowadzić identyfikację imigrantów, bez tego bowiem nie ma mowy o wydaleniu. Ustalenie imienia i nazwiska delikwenta okazuje się jednak bardzo trudne, nie tylko dlatego, że imigranci wolą często zataić swą tożsamość i kraj pochodzenia, ale także dlatego, że urzędnicy przeprowadzający dochodzenie nie potrafią po prostu napisać obco brzmiących nazwisk. Teoretycznie, nielegalni imigranci mogą być przetrzymywani tylko

przez miesiąc, ale w praktyce czekają w Mukaszewie długie miesiące na wyjaśnienie swej sytuacji. Władze wojskowe, nie wiedząc, co z nimi zrobić, wysyłają wielu imigrantów do stolicy, a tam łatwo jest zgubić się w tłumie i przyczaić się w oczekiwaniu na okazję ponownego zbliżenia się do granicy. Według ocen międzynarodowej organizacji migracji, na Ukrainie przebywa w tej chwili ponad pół miliona nielegalnych imigrantów. Wszyscy z nich, w jakimś momencie, próbują przekroczyć granicę - pieszo lub ukryci w ciężarówkach. Ich przemycaniem zajmują się dobrze zorganizowane mafie, każące sobie drogo płać za usługę. Na nieszczęście dla imigrantów, którym przemytnicy zabierają ostatnie grosze, straż pogranicza Polski, Węgry i Słowacji są lepiej wyposażone i pracują sprawniej od służb ukraińskich. Większość kandydatów na pobyt w krajach, które w niedalekiej przyszłości będą stanowiły Unię Europejską, jest więc szybko łapana i odsyłana na Ukrainę. Kijów podpisał bowiem z trzema sąsiednimi krajami umowę o przejmowaniu osób, które próbowały nielegalnie przekroczyć granicę ukraińską. Co z nimi dalej robić? Nikt tego nie wie. Ukraińskie instytucje charytatywne biją na alarm i apelują o pomoc do organizacji międzynarodowych. Wielkiemu procentowi imigrantów udaje się uzyskać azyl na Ukrainie, reszta wędruje czekając na zmiłowanie...



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

□ W Londynie ukazało się już najnowsze wydanie Polskiego Informatora tzw. „Polish Yellow Pages” na lata 2003/2004, którego redaktorem jest Anna Moszczyńska.

□ Duże niezadowolenie i oburzenie wśród Polonii brytyjskiej wywołał fakt obcięcia na wniosek klubu senackiego SLD budżetu Instytutu Pamięci Narodowej przez parlament o ponad 13 mln zł. Polonia protestuje również wobec przygotowywanego projektu likwidacji Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, będącej jednym z trzech pionów IPN.

□ 24 grudnia 2002 zmarł w Harrogate Hugo Rychlik, kapitan-pilot Polskich Sił Powietrznych (305. Dywizjon Bombowy), odznaczony medalami polskimi i brytyjskimi.

□ Jednym z wielu ciekawych eksponatów znajdujących się w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie jest szabla zwana Batorówką, która została wręczona marszałkowi Piłsudskiemu przez urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych jako prezent imieninowy 19 marca 1934 roku. Instytut założony został w 1947 roku. Posiada bogaty zbiór książek, dokumentów i fotografii związanych z życiem i działalnością J. Piłsudskiego i dotyczących najnowszej historii Polski.

SZWAJCARIA

□ Znanym inżynierem budownictwa lądowego pracującym od lat w Szwajcarii jest Mioron Henryk Ignaczewski, absolwent Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Poznańskiej, współwłaściciel

śnych w budownictwie lądowym i podziemnym oraz projektowanie mostów; analiza problemów dynamicznych; nieliniarna analiza strukturalna; doradztwo techniczne i ekspertyzy.

Jego ważniejsze projekty konstrukcji w wybranych realizacjach to m.in.: passerella na Dworcu Głównym w Bernie 1998-1999; kantyna i kładka dla pieszych w Rzemieślniczo-Przemysłowej Szkole Zawodowej w Bernie 1997-1998; gmach administracyjny Konfederacji Szwajcarskiej „Titanic II” w Bernie 1992-1995; most na autostradzie w Ankarze 1992-1993; Centralne Laboratorium Czerwonego Krzyża SRK w Bernie 1988-1991; rzeźba S. Spitzetra na zlecenie Alianz Versicherung AG w Monachium 1998; gmach szkolny Compogna i sala gimnastyczna w Thusis 2000; budynek administracyjny Nestle w Konolfingen 1999-2000. Członek: Schweizerischer Ingenieur- und Architekten - Verein 1985-, Union Suisse des Ingénieurs - Conseils 1995-.

□ Szkoła Języka i Kultury Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przyjmuje zgłoszenia na tegoroczne kursy językowe (normalne, intensywne, bardzo intensywne, wakacyjne, roczne i indywidualne). Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem: Szkoła Języka i Kultury Polskiej KUL – Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; tel. 00 48 81 4454111; e-mail: polski@kul.lublin.pl

□ Ukazał się kolejny 16 numer „Czasu Polonii” – organu Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (APAJTE) z siedzibą w Paryżu. Redaktorem naczelnym jest Jerzy Rzeszuto, członek zarządu APAJTE.

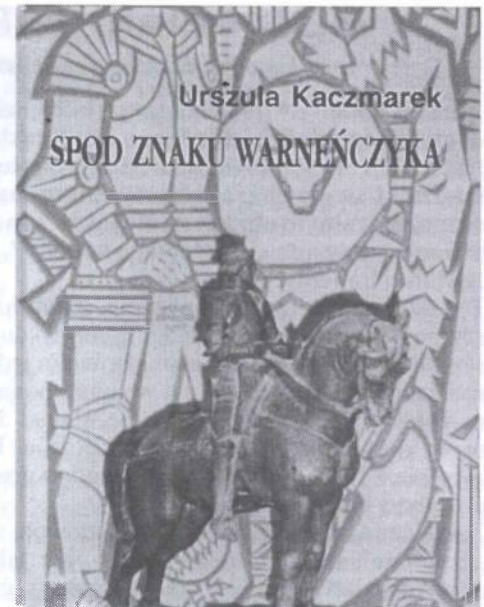
□ 28 lutego odbędzie się uroczyste otwarcie Klubu Dziennikarza Polonijnego w Paryżu [informacje: Zarząd APAJTE tel. 01 30 90 79 54].

POLSKA

□ Nakładem Wydawnictwa Ars Nova w Poznaniu ukazała się obszerna (403 strony) bardzo interesująca publikacja *Spod znaku Warneńczyka*, której autorem jest Urszula

Kaczmarek.

Praca składa się z czterech części. Pierwsza, historyczna, przynosi teksty poświęcone bezpośrednim kontaktom polsko-bułgarskim. Część kolejna, biograficzna, to portrety dwóch postaci: orientalisty Jana Grzegorzewskiego i dziennikarki



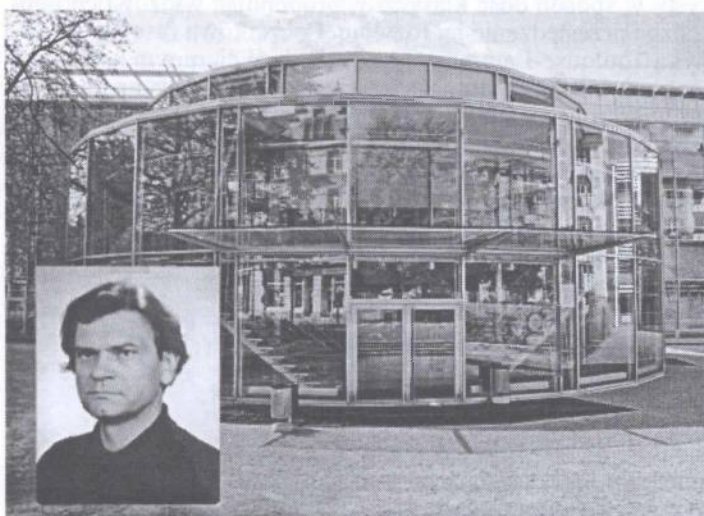
Wandy Zembruskiej-Gurzyńskiej. Trzecia część dotyczy Polonii bułgarskiej i została poświęcona współczesnemu życiu Polaków mieszkających w Bułgarii. Część czwarta to próba wglądu w losy Bułgarów w Polsce. Książka zawiera liczne ilustracje, bogatą bibliografię oraz indeks osób.

□ Andrzej Przewoźnik, sekretarz Rady Ochrony Pamięci, Walk i Męczeństwa, po konsultacjach ze środowiskami kresowymi, w tym ze Społecznym Ogólnopolskim Komitetem Obchodów 60. Rocznicy Ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich w latach 1943-1947 – przedstawił ramowy projekt obchodów tej tragicznej rocznicy. Centralne uroczystości odbędą się w Warszawie 12 lipca br. (uroczysta Msza św. w Katedrze św. Jana; odsłonięcie pomnika upamiętniającego ofiary OUN-UPA na Wołyniu i Kresach Południowo-Wschodnich).

□ W Galerii Domu Polonii w Warszawie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zorganizowała wystawę rzeźby ceramicznej naszej rodaczki mieszkającej w Belgii Łucji Wierzchuckiej-Vanderkerken. Ekspozycję zorganizowano dzięki pomocy Konsulatu Generalnego RP w Brukseli. Po zamknięciu wystawy eksponaty zostały przekazane w darze na aukcję internetową na rzecz Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

USA

□ Mieszkający od 1981 roku w Stanach Zjednoczonych artysta rzeźbiarz Stanisław Lutostański jest autorem m.in. takich rzeźb jak: popiersie Adama Mickiewicza (Kolno 1980), ołtarz i droga krzyżowa (kościół parafialny w Wygodzie k. Łomży 1980), portret Jana Kochanowskiego (szkoła w Małym Płocku 1979); pomniki: K. Kolumba (Waterbury 1983), ks. J. Popiełuszki (Nowy Jork 1990), H. Kohna (Nowy Jork 1994), wiktoriańskiego anioła (Chillicothe 1995), P. Como (Cannonsburg 1999), Jan Pawła II (Doylestown 2001).



biura smt+partner ag w Bernie w latach 1983-1997, a następnie współwłaściciel biura Stocker & Partner AG w Bernie 1997- oraz biura i&i GmbH Ingenieure SIA USIC w Bernie 2000-. Głównymi jego kierunkami badań i działalności zawodowej jest projektowanie konstrukcji no-

MODIGLIANI PARYSKI

Ewa Bobrowska-Jakubowska

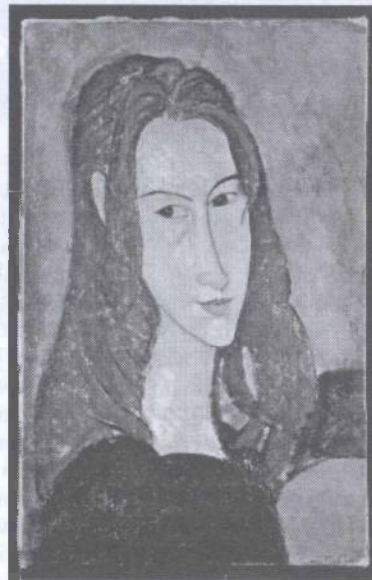
Już od ponad dwudziestu lat publiczność paryska nie miała okazji oglądać dzieł jednego z najbardziej frapujących artystów XX wieku – Amadeo Modiglianiego, znanego nie tylko dzięki swym charakterystycznym, na pierwszy rzut oka rozpoznawalnym obrazom, ale także z racji burzliwego życia, owianego legendą „przeklętego artysty”, modelowego reprezentanta bohemy.

Trwająca do 2 marca ekspozycja, zatytułowana „Anioł o twarzy pełnej powagi”, przyciągała tłumy do tzw. Muzeum Luksemburskiego. Gromadziła ona bowiem jedną trzecią całego dorobku artystycznego twórcy, w sumie ponad 130 obrazów, prac na papierze, a także jedną rzeźbę. Ponad 30 obiektów nie było nigdy dotąd prezentowanych publicznie. Ekspozaty pochodzą głównie z kolekcji prywatnych, trudno dostępnych, rozsianych po całym świecie.

Zakończona dopiero co wystawa stawiała sobie za cel nie tylko przypomnienie wybitnego artysty, ale także pokazanie go w nowym świetle, odejście od schematu tragicznej legendy przystojnego, ujmującego młodego człowieka, pomimo biedy dbającego o swój wygląd, a równocześnie prowadzącego gorszący tryb życia, gdzie obok sztuki, poczesne miejsce zajmowały kobiety, alkohol i narkotyki. Artysta miał odnaleźć swe miejsce w szeregach paryskiej awangardy artystycznej początku XX w. Modigliani urodził się w 1884 roku w Livorno we Włoszech. Najmłodszy z rodzeństwa, nieco rozpieszczony, chorowity, długo pozostawał w domu, gdzie zetknął się ze sztuką i filozofią. Wrodzone zdolności artystyczne rozwijał na studiach najpierw we Florencji, potem w Wenecji. Podróżował zapoznając się ze sztuką starych mistrzów. Wyciągnięta stąd nauka znalazła odbicie w wielu portretach kobiecych jego autorstwa, pełnych wdzięku i słodyczy świętych dziewic i Madonn.

Do Paryża, o którym marzył jak tyłu innych adeptów sztuki, dotarł w 1906 r. Dalszą naukę podjął w Akademii Colarossi, jednej z licznych prywatnych szkół artystycznych, gdzie uczęszczało też wielu Polaków. Choć studiował na Montparnasse, mieszkał na odległym Montmartrze. Tam szybko wszedł w kręgi znaczących postaci nowej sztuki, był zaprzyjaźniony z Piccassem, poetami Guillaumem Apollinaiem i Maxem Jacobem, rzeźbiarzem Jacquesem Lipchitzem, malarzem Mauricem Utrillo. Wraz z twórcami z kręgu Picassa, jak i rumuńskim rzeźbiarzem Brancusim odkrywał urodę sztuk zwanych prymitywnymi – rzeźby afrykańskiej i dzieł rodem z Polinezji, Indii, czy Kambodży. Pod wpływem Brancusiego, który nauczył go odkuwania w kamieniu, poświęcił się rzeźbie, co miało fatalny wpływ na jego słabe zdrowie. W słynnej kolonii artystycznej La Ruche, a także w kawiarniach Montparnassu, jak La Rotonde, czy La Coupole, poznał Soutine'a, Foujitin'a, Zadkine'a, a także Kislinga, młodego malarza, wychowanka Józefa Pankiewicza z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Twórczością Modiglianiego zainteresował się wówczas słynny marszand, Paul Guillaume, wyspecjalizowany w sztuce afrykańskiej oraz dziełach współczesnych mu awangardowych artystów, który namówił go na powrót do malarstwa.

W 1916 roku, prawdopodobnie dzięki Kislingowi, poznał polskiego poetę Leopolda Zborowskiego (fot. w *Galerii GK na okładce*). Z braku innych źródeł utrzymania Zborowski zajmował się wówczas handlem starymi książkami i grafiką. Jak głoszą rozmaite pamiętniki, obrazy Modiglianiego zachwyciły go do tego stopnia, że postanowił artystę wylansować. Być może wtedy zamienił się w prawdziwego marszanda, który z czasem we własnej galerii na rogu rue de Seine i Visconti sprzedawać będzie obrazy Soutine'a, czy Utrilla. Różne mówiono o stosunkach pomiędzy Zborowskim a Modiglianem. Według jednych Zborowski żerował na sztuce Włocha, według innych był dla niego prawdziwym mężem opatrnościowym. Faktem jest, że Polak, sam w biedzie, płacił artyście stałą pensję, co pozwalało na skromne życie u boku ostatniej miłości, studentki sztuk pięknych, Jeanne Hébuterne (fot.). Choć Zborowski przejmował całą produkcję twórcy, godziwe ceny za nią zaczął osiągać dopiero



po jego śmierci. W 1918 roku, wobec pogarszającego się stanu zdrowia malarza, Zborowski wysłał go, wraz ze spodziewającą się dziecka Jeanne Hébuterne, do Nicei. Południowe światło i łagodny klimat wywołały wielkie zmiany w twórczości Modiglianiego – rozjaśniła się jego paleta, a widoczne już wcześniej echa twórczości Cézanne'a jeszcze się nasiliły, zwłaszcza w pięknych, bogatych w niuanse błękitach. To właśnie na południu Francji artysta, który uważał ludzką twarz, maskę duszy, jak o niej mawiał, za najbardziej fascynujący teren eksploracji, namalował kilka pejzaży. Po-
był w Nicei nie zatrzymał jed-

nak postępującej choroby. Artysta zmarł w Paryżu w 1920 r. w wieku 36 lat. Kilka dni później Jeanne Hébuterne popełniła samobójstwo.

W Paryżu Modigliani otoczony był Polakami. Zborowski był nie tylko jego marszandem, ale także modelem. Artysta malował go często i najwyraźniej z upodobaniem, przedstawiając go jako eleganckiego, wyrafinowanego poetę, a nie sprytnego handlarza. Portretował też często żonę marszanda, Hankę, oraz jej przyjaciółkę, Lunię Czechowską. Kisling, który mieszkał w tym samym domu, co Zborowski, blisko Ogrodu Luksemburskiego, często użyczał Włochowi swej pracowni, a także materiałów malarskich. Był też bohaterem jego obrazów. Na wystawie można było zobaczyć także portrety dwóch innych polskich malarzy, tworzących we Francji – Juliusza Wielhorskiego i Edwarda Baranowskiego. O ich losach wiadomo niewiele. Wielhorski urodził się w Nancy, a kilka jego obrazów znaleźć można w Muzeum w Rouen i w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu. Baranowski przybył do Francji prawdopodobnie w początkach I wojny światowej, w latach 1920 wystawiał często w Paryżu, a kilka jego prac przechowywanych jest w Muzeum Narodowym w Krakowie. Modigliani znał wielu innych przedstawicieli polskiej społeczności artystycznej w Paryżu, m.in. rzeźbiarza Eliasza Nadelmana, czy malarzy Henryka Epsteinę, Wacława Zawadowskiego, Henryka Haydena.

Wystawa w Muzeum Luksemburskim prezentowała twórczość artysty w sposób dość klasyczny, proponując widzowi chronologiczne prześledzenie jej rozwoju. Początkowa fascynacja stylistyką Toulouse-Lautreca wyraża się dość ciemnym kolorytem i nerwową kreską konturu. Odkrycie malarstwa Cézanne'a wpłynęło widocznie na sposób kładzenia farby, traktowanie koloru, ale także i kształtów. Wreszcie przyszła kolej na deformację i uproszczenie formy, zaczerpnięte ze sztuk prymitywnych, co przejawia się m.in. w charakterystycznym wydłużeniu twarzy i szyi. Aranżacja wystawy miała być w zamyśle jej autorów zaskakująca i oryginalna. W salach zabudowanych elementami przypominającymi metalowe konstrukcje przemysłowe, kratownice, wiadukty, czy mosty prace powieszono na czarnych ścianach i oświetlone punktowym światłem. Całość robiła wrażenie przytłaczające i ponure, jakby tragiczna legenda „przeklętego artysty” raz jeszcze zwyciężyła nad wdziękiem i optymizmem, którym emanują same dzieła. A szkoda, bo to piękne malarstwo.



„Macierzyństwo”, 1919

listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario.

W lutym słynne już „Walentynki” prześcigają się reklamując prezenty, które mogą sobie ofiarować zakochani w dowód swych uczuć. Może to i piękne pamiątki o tych, których kochamy. Ale ja chciałabym powiedzieć o tym, że okazywanie uczuć może stać się codziennością życia. Tak było ze mną. Przyjechałam do Francji z Polski, kiedy miałam dwadzieścia cztery lata. Byłam bardzo nieśczęśliwa. Mąż zmarł nagle, niespodziewanie na serce. Nigdy nie chorował. Nasze małżeństwo było krótkie, ale szczęśliwe. Owocem naszej miłości są dwie córki, dziś już mężatki. Mają własne dzieci. Przygarnęła mnie dalsza rodzina męża, ofiarując pomoc. Nie będę opisywała, jak mi było trudno. Nie znałam języka, byłam samotna i przerażona światem. I nagle w moim życiu pojawił się mężczyzna. Obserwował mnie od jakiegoś czasu, jego żona też niedawno zmarła. Mówił potem, że podziwiał to, jak z wielką miłością opiekowałam się swoimi córkami, moją pracowitość itd. Nie będę się tu powtarzała, żeby nie wyglądało, że się chwalam. Nigdy nie myślałam o tym, że kiedykolwiek jeszcze raz wyjdę za mąż. Pamięć o moim zmarłym mężu była dla mnie zawsze żywa i tę miłość oddawałam córkom. Jednakże po długim zastanowieniu, a nawet przy pewnych namowach ze strony rodziny męża zdecydowałam się. I właśnie w związku ze świętem „Walentynek” mam takie skojarzenia, z którymi pragnę się podzielić. Mój mąż, kiedy rano się budzi, to pierwsze jego myśli kierują się ku temu, co by mi miłego powiedzieć, abym miała miły dzień. A ja myślę, jak mu za to najpiękniej podziękować. I tak przeżyliśmy ze sobą piękne 55 lat. Nasze „Walentynki” to nasza codzienność, piękna, wspaniała. Choć bywały - jak w każdym związku - i dni trudne, to zawsze wiedziałam, że mnie nie zawiedzie jego miłość - chyba tak można powiedzieć - i kultura osobista i umiejętność bycia razem. Ale to on nauczył mnie takiego stylu życia. Na początku byłam tym i zaskoczona, i nie umiałam tego właściwie przyjmować. Ale nauczyłam się podejmować jego uczucia i teraz po latach widzę ile mu zawdzięczam. To on sprawił, że nasze życie było i jest piękne. I myślę, że teraz, kiedy się tyle mówi o jednodniowych „Walentynkach”, chciałabym, aby młodzi ludzie wiedzieli, że „Walentynki” mogą trwać wiecznie, że można z nich uczynić sposób na życie.

Zuzanna

Droga Pani Zuzanno.

Z przyjemnością zacytowałam w całości Pani list. Już Seneka powiedział: „dobrem jest nie samo życie, lecz piękne życie”. A to, czym Pani podzieliła się z nami, to jest właśnie to, czego każdy chciałby doświadczyć w swoim życiu. Dobre życie to jest rzeczywiście pewien styl, kultura osobista, kultura na codzień, kiedy w partnerze widzi się Osobę, osobę ważną, zawsze godną szacunku i miłości. Okazywanie uczuć czasami odbierane jest opacznie. Czasami ludzie dla pewnych taktów, albo ich nie okazują, albo dawkują, prowadzą jakieś swoiste gierki, mające czemuś służyć, aby coś osiągnąć. Ludzie się siebie wzajemnie lękają. Czasami okazywanie uczuć hamują, bojąc się, że mogą być potraktowane jako słabość. Te przeróżne gierki, wzajemne zakłamania zamiast prowadzić do pogłębiania uczuć, powodują podważanie zaufania do partnera, zamykanie się na wzajemną szczerość, chowanie się w ślimaczą skorupę. Wtedy trudno o wzajemne porozumienie. Miłość - jej dawanie i przyjmowanie - to po prostu wielka sztuka, która nie jest ani łatwa, ani ogólnie znana. Wydaje się to takie proste, kiedy dwa serca zabijają wspólnym rytmem, a staje się takie trudne, kiedy uczucie wystawiane jest na próbę, wymaga zrozumienia i po prostu mądrego przyjęcia.

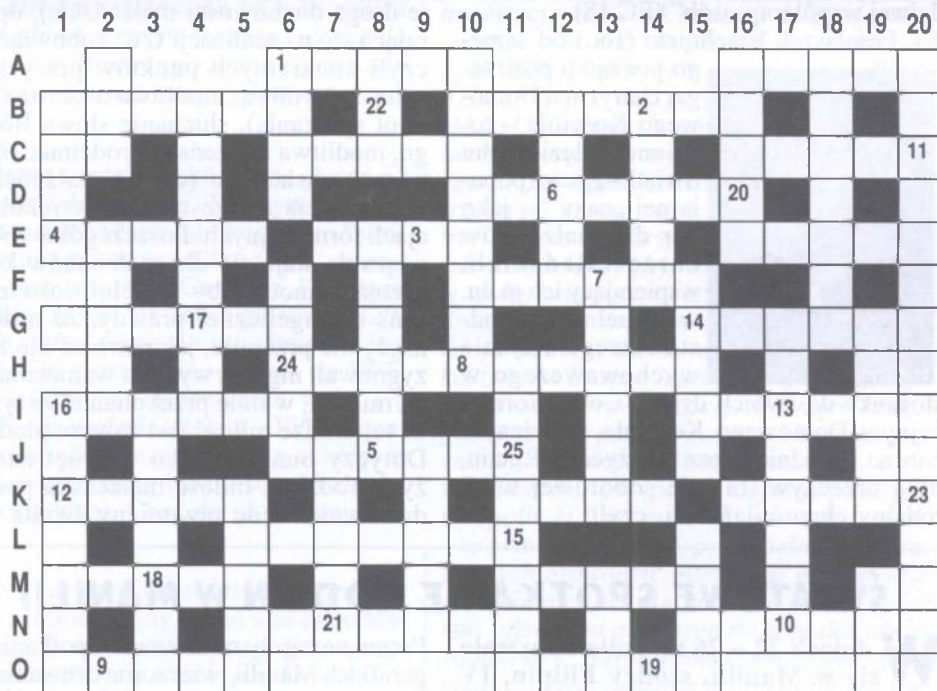
Dlatego życząc Czytelnikom, aby nie tylko dzień „Walentynek”, ale każdy dzień życia był takim właśnie świętem. Proponuję „w prezencie” lekturę: książkę Ericha Froma pt. „O sztuce miłości”.

Maria Teresa Lui

KRZYŻÓWKA Z MEBLEM (OKRĄGŁYM) - proponuje Marian Dziwniel -

Poziomo: A-6. Rzemieślnik, który „bez butów chodzi” (według przysłowia); A-16. Święcenia biskupie; B-1. „Pasma” rtęci w termometrze; B-10. Mała postać, osoba, żyjątko; C-1. Zaimek osobowy; C-6. Miasto woj. nad Odrą; C-16. Deszcz jak „z cebrą”; D-10. Mebel wypoczynkowy; E-1. „Mebel” parkowy; E-7. Przykry zapach, dokuczliwa woń; E-16. Cyrkowa scena; F-10. Odrasta na twarzy mężczyzny; G-1. Nalot na powierzchni miedzi (i stołów), śniedź; G-15. Pora roku; H-6. Tadeusz (ur. 1927), polityk, publicysta, prawnik, premier rządu w latach 1989-1990; I-1. Rodzaj kary za złe wykonywaną pracę; I-15. Rodzaj wędliny; J-6. Chaszcze, zarośla; K-1. Karność, posłuszeństwo, rygor; K-11. Naczynie używane do zbierania datków; K-16. Wnęka w murze; L-5. Narodowa Demokracja (potocznie); M-1..... nescio (imienia nie znam - w skrócie: N.N.); M-11. Do rozdrabniania jarzyn i warzyw; M-19. Zaimek osobowy; N-5. Owoc drzewa strefy tropikalnej (smaczliwka); N-15. Lech (ur. 1943), działacz związkowy-prezydent w latach 1990-95; O-1. Potocznie o dźwięku wydawanym przez zegarek mechaniczny; O-11. Parada, popis.

Pionowo: 1-B. Okrągły....., formuła dyskusji i rokowań. Negocjacje, które toczyły się w ramach tej formuły w Polsce od 6.II. do 5.IV.1989 r. doprowadziły do kompromisu politycznego; 1-L. Osoba mianowana na jakiś urząd; 2-A. Tytuł powieści L. Tyrmunda; 2-E. Święta (III w.), patronka Sycylii; 3-I. Bronisław (ur. 1932), historyk, polityk-minister spraw zagranicznych w rządzie J. Buzka; 4-B. Doświadczenie nabywane latami; 5-K. Izba parlamentu powołana w wyniku Porozumień Okrągłego Stołu; 6-A. Potocznie o napadzie na bank; 6-F. Dawniej łóżko na żaglowcach; 7-J. Znak Związku Polaków w



Niemczech (do 1939r.); 8-A. Świadoma część osobowości, jaźń; 8-E. Opad atmosferyczny; 9-J. Zorganizowane działanie zmierzające do osiągnięcia określonego celu; 10-A. Tokujący kurak; 11-H. Naśladowca, symulator; 12-B. „Narzędzie pracy” katedra; 13-F. Rodzic; 13-M. Długi wykop ziemny; 14-B. Woreczek na pieniądze, sakwa; 15-F. Taniec jak wieczko do słoika; 15-L. Sejmowy mebel; 16-A. Fińska łaźnia; 17-G. Autentyk, pierwowzór; 18-A. Kuchenny mebel; 19-G. Urzędowe zalecenie; 19-M. Żądliwy owad; 20-A. Stan w USA ze stolicą w Montgomery; 20-K. Ostatnia z rodu Jagiellonów.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie.

Zyczymy powodzenia, czekamy na odpowiedzi. (Redakcja)

- ŻYCIE RODZINNE -

redaguje zespół z Hamburga

**ROLA DUCHOWOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ
W PROCESIE WYCHOWANIA**

Podstawową wspólnotą, która ma szczególny wpływ na proces kształtowania postaw dojrzałej wiary u młodego człowieka, jest rodzina chrześcijańska. Sobór Watykański II przypominał, że na rodzinie w pierwszym rzędzie ciąży obowiązek wychowania, a rodziców uznał za pierwszych i głównych wychowawców. „To zadanie wychowawcze jest tak wielkiej wagi, że jego ewentualny brak z trudnością dałby się zastąpić. Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci” (DWCH 3). Jan Paweł II natomiast w swojej adhortacji *Familiaris consortio* zwrócił uwagę na fakt, że małżeństwo i rodzina chrześcijańska budują Kościół. „W rodzinie bowiem osoba ludzka nie tylko rodzi się i stopniowo, poprzez wychowanie, wprowadzana jest we wspólnotę ludzką, ale także poprzez odrodzenie chrzcielne i wychowanie w wierze wprowadzana jest w rodzinę Bożą, jaką jest Kościół” (FC 15). Przypominał również, że pierwszym zadaniem rodziny jest „wierne przeżywanie rzeczywistości komunii w ciągłym działaniu na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób” (FC 18).

Ks. Franciszek Blachnicki (fot.) od samego początku postrzegał charyzmat Domo-
wego Kościoła – rodzinnej gałęzi Ruchu Światło-Życie (popularnej „oazy”) – jako dar dla małżonków chrześcijańskich, wspierający ich m. in. w wypełnianiu podstawowego zadania wychowawczego w stosunku do swoich dzieci. Celem formacyjnym Domo-
wego Kościoła, stawianym bardzo wyraźnie przez założyciela Ruchu, było urzeczywistnienie soborowej wizji rodziny chrześcijańskiej, czyli:

- dowartościowanie miłości małżeńskiej, ustanowionej przez Chrystusa na obraz Jego jedności z Kościołem, której źródłem jest miłość Boża (por. KDK 48);

- odkrycie rodziny jako „domowego sanktuarium Kościoła”, w którym istotną rolę spełnia wzajemna miłość członków rodziny oraz wspólna modlitwa (DA 11);

- stworzenie w rodzinie warunków dla przeżywania katechumenatu rodzinnego, polegającego głównie na tym, że rodzice przy pomocy słowa i przykładu stają się dla swoich dzieci pierwszymi wiastunami wiary, na trudnej drodze dochodzenia do wiary dojrzałej (por. KK 11);

- podjęcie apostolskich zadań rodziny wobec wspólnoty parafialnej, za którą Domo-
wy Kościół czuje się odpowiedzialny (por. KK 26).

W realizowaniu soborowej wizji rodziny chrześcijańskiej Domo-
wy Kościół Ruchu Światło-Życie korzysta z jednej strony z metod wypracowanych przez Ruch Światło-Życie, z drugiej strony z metod ruchu Equipes Notre Dame, w których na szczególną uwagę zasługuje droga duchowości małżeńskiej, opierająca się na realizacji tzw. zobowiązań, czyli konkretnych punktów pracy nad sobą, którymi są: modlitwa osobista (namiot spotkania), słuchanie słowa Bożego, modlitwa małżeńska i rodzinna, obowiązek zasiadania (dialog małżeński), reguła życia i uczestnictwo w rekolekcjach formacyjnych. Poszczególne zobowiązania stają się dla małżonków konkretną pomocą, aby w pełni dostrzegli sens ewangelicznej prawdy, że miłość nigdy nie przemija, jak również nie zrezygnowali nigdy z wysiłku wzmacniania tej miłości, w imię przekonania, że tylko na tej drodze miłość jest zawsze płodna. Dotyczy ona nie tylko wewnętrznego życia rodziny; miłość małżeńska posiada również moc przemiany świata ze-



FOT. P. FEDOROWICZ

wewnętrznego dla rodziny, co jest możliwe nawet dla małżeństw bezdzietnych.

Formacja w kręgach Domo-
wego Kościoła pomaga małżonkom widzieć w wychowaniu dzieci pracę apostolską, mającą na celu przekazanie im właściwej hierarchii wartości, obudzenie w dziecku wrażliwości na Boga, a przede wszystkim ukazanie prawdziwego obrazu Boga, który jest Ojcem, oraz kształtowanie w dziecku umiejętności słuchania Go, co z kolei prowadzi do odkrywania w życiu Jego świętej woli. Poprzez realizowanie drogi duchowości małżeńskiej, rodzice łatwiej odkrywają sakrament małżeństwa jako dar nadprzyrodzony, który uświęca nie tylko ich jako małżonków, ale także ich wspólne wychowawcze dzieło. W ten sposób wychowanie dziecka staje się wydłużonym w czasie jego narodzeniem, a rodzina miejscem, gdzie dokonuje się podstawowy przekaz wiary. Wiary bowiem nie można przekazać tak, jak przekazuje się jakiś kapitał, czy inne dobro ekonomiczne. Wiarę przekazuje się jak poznanie, doświadczenie, sztukę, co zakłada nauczanie, uczenie się, obudzenie, a zatem wychowanie. Rzeczą oczywistą jest, że czysto intelektualne poznanie orędzia ewangelicznego jest niewystarczające, gdyż nie jest ono równoznaczne z wiarą. Przekaz wiary wymaga więc doświadczenia, w którym wychowanek może się spotkać z czytelnym przykładem wychowawcy. Na tej drodze rodzina spełnia najpełniej swoje podstawowe zadanie wychowawcze, bo stwarza dla swoich dzieci warunki przeżywania katechumenatu rodzinnego.

ks. dr Jan Mikulski

ŚWIATOWE SPOTKANIE RODZIN W MANILII

W dniach 22 – 26 stycznia odbywało się w Manili, stolicy Filipin, IV Światowe Spotkanie Rodzin, którego hasło brzmiało: „Rodzina chrześcijańska dobrą nowiną dla trzeciego tysiąclecia”. Na spotkanie przybyło 6 tysięcy delegatów z 82 krajów (w tym również 20 osób z Polski). Pierwsze trzy dni wypełnił kongres teologiczno-duszpasterski poświęcony rodzinie. W tym samym czasie dzieci dorosłych delegatów uczestniczyły w pełnym muzyki i tańca Kongresie Córek i Synów.

Potem nastąpiły modlitewne spotkania w parafiach Manilli, wieczorne czuwanie ze świadectwami rodzin oraz udział Jana Pawła II poprzez elektroniczne łącze i telebim. Kończąc spotkanie Mszę św. z udziałem kilkaset tysięcy Filipińczyków koncelebrował legat papieski kard. Alfonso Lopez Trujillo, kierujący Papieską Radą ds. Rodziny.

Oto fragment orędzia, wygłoszonego przez Jana Pawła II do uczestników IV Światowego Spotkania Rodzin:

(...) Drogie rodziny chrześcijańskie! Głosie światu z radością ten wspaniały skarb, który niesiecie jako Kościoły domowe! Małżonkowie chrześcijańscy! W waszej wspólnotie życia i miłości, w waszym wzajemnym oddaniu i wielkodusznym przyjmowaniu dzieci, bądźcie w Chrystusie światłem świata! Pan wymaga od was, byście każdego dnia stawali się jak lampa, która nie pozostaje w ukryciu, ale umieszcza się ją „na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu” (Mt 5,15). Bądźcie przede wszystkim „dobrą nowiną dla →→→



o czym piszą w Polsce

Na niewiele ponad 100 dni przed referendum europejskim w mediach nasilają się analizy dotyczące poparcia dla integracji ze strony różnych grup społecznych. Z ankiety „Tygodnika Powszechnego” (nr 6/2003), przeprowadzonej wśród polskich biskupów wynika, że przeważa „sceptyczny entuzjazm”. Kilku biskupów, których nazwiska redakcja nie publikuje, jest przeciwnych integracji, ale większość jest „za”, choć najczęściej z zastrzeżeniami.



Kardynał Józef Glemp – Prymas Polski: *Pewien proboszcz we Włoszech, u którego gościłem, w pewnym momencie zamknął okiennice mówiąc: „nie patrzmy na ten świat, bo to są pogaanie”. Nie można się z tym zgodzić. Przecież apostołowie szli przede wszystkim do pogan. Świat pod rzymskim panowaniem był w oplakany stan moralnym, ale apostołowie nie odwracali się od niego, tylko szli do ludzi i ich nawracali. Takie jest poslanie Kościoła... Nigdy nie byłem przeciwny wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej! Mogłem mieć tylko pewne zastrzeżenia co do form. Oczywiście należy odróżniać Unię Europejską jako ideę łączenia państw i ludzi na naszym kontynencie od pewnych negatywnych trendów, które w jej ramach funkcjonują i przenikają do nas.*



Abp Tadeusz Gocłowski – metropolita gdański: *Jestem za wejściem Polski do struktur europejskich – nie możemy skazywać się na samotność w Europie. Naszym obowiązkiem jest jednak zagwarantowanie przestrzegania wartości podstawowych, wpływających na polską tożsamość. W aneksie do traktatu akcesyjnego powinno więc znaleźć się to, co dotyczy naszej kultury, rzutuje na tożsamość narodu i państwa, dotyczy zabezpieczenia fundamentalnych wartości: obrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, kształtu małżeństwa i rodziny traktowanej jako związek mężczyzny i kobiety.*



Bp Zbigniew Kiernikowski – biskup siedlecki: *W miarę zbliżania się do wyznaczonej daty opowiedzenia się w referendum coraz trudniej o jasność rozeznania się co do tego, jaka winna być decyzja. Trudności co do jednoznacznej decyzji pochodzą raczej ze sposobu propagowania stojącego przed nami faktu programów, jakie się przedstawia w ramach Unii Europejskiej. Powstają bowiem wątpliwości co do czyściwości intencji i zamiarów odnośnie do proponowanej unifikacji oraz konkretnych rozwiązań, z których nie wszystkie dadzą się pogodzić z chrześcijańskimi zasadami, wynikającymi z wiary.*

Bp Zygmunt Zimowski – biskup radomski: *Opowiadam się za wstąpieniem do UE. Obawiam się jednak, że pierwszą w niej batalią będzie walka o kulturę i jej oblicze. Pragnę, abyśmy nie utracili w Unii naszej kultury, która płynie szerokim nurtem natchnień mających źródło w Ewangelii. To ono zdecydowało w znacznym stopniu o ugruntowaniu się humanistycznego charakteru polskiej kultury w ciągu wieków. Boję się, aby nie traktowano jej jako reliktu przeszłości, przeznaczonego jedynie do eutanazji. Brońmy się przed „eutanazją kultur” w nowej europejskiej rzeczywistości.*



Coraz więcej Polaków chce głosować na „tak” dla Unii. Tak wynika z sondażu najnowszego Europejskiego Barometru, przeprowadzonego przez „Rzeczpospolitą”. Gazeta z 17 lutego podaje, że na „tak” chce głosować 72% osób, które pójść do urn. Przeciw jest 20%. Do głosowania wybiera się 58%. Z pójściem do głosowania waha się 18%. Nie weźmie udziału – 13%. Z sondażu wynika, że najmniejszą ochotę do głosowania mają ludzie starsi i słabiej wykształceni. Chęć do głosowania nie

jest wcale duża w najmłodszej grupie (18-24 lata). Według opinii Pracowni Badań Wyborczych PAN, aktywność polityczna u młodych Polaków jest niska. Jak wygląda poparcie w elektoratach partyjnych? „Rzeczpospolita” podaje: *Niezmiennie najbardziej proeuropejskich wyborców ma Platforma Obywatelska (92%). Gotowych głosować na „tak” jest wielu wyborców SLD-UP (79%). Prawo i Sprawiedliwość (70%). Są dwa ugrupowania, w elektoratach których eurosceptycy przeważają nad zwolennikami integracji – to Liga Polskich Rodzin i Samoobrona. Przeciwko przystąpieniu do Unii opowiada się 53% wyborców Ligi, którzy są gotowi pójść do referendum.*

W „Gościu Niedzielnym” (16 lutego) znajdujemy analizę możliwości wykorzystania przez Polaków korzyści z przystąpienia do UE. Istnieją bowiem dwa modele członkostwa. Pierwszy pozwala – kosztem początkowych wyrzeczeń – zwiększać konkurencyjność gospodarki, poprawiać atrakcyjność inwestycyjną. Taką drogę obrała Irlandia. Drugi model – to przejadanie unijnych środków, zaniechania inwestycji i uczynienie z unijnych przetargów elementu dofinansowywania skorumpowanej klasy politycznej i szarej strefy gospodarczej. Tą drogą poszła Grecja. Jest to droga, która uspokoi np. elektorat wiejski, ale w skali długoterminowej okaże się złą. Wiele wskazuje na to, że ten wariant zostanie wybrany przez Polskę.

Unia Europejska pomaga Polsce już od 13 lat. Pomoc przedczłonkowska ma pobudzać przedsiębiorczość i edukację oraz wspierać inwestycje, takie jak budowa dróg, mostów, oczyszczalni ścieków, instalacji elektrycznych. Europomoc m.in. z funduszy PHARE, ISPA, SAPARD przed wstąpieniem Polski do Unii wyniesie w sumie 6 mld euro. Od lat nie potrafimy tej rzeki pieniędzy wykorzystać, a część zmarnowanych środków trzeba po prostu zwrócić. Polska przestaje być krajem atrakcyjnym dla inwestorów. I tak nie mieliśmy zbyt wielu atutów – brakuje dróg, telekomunikacja jest jedną z najdroższych na świecie, wolno rosną kwalifikacje pracowników, niereformowane są kosztowne branże hutnicza i górnicza, zamawiano prywatyzację. Rosnące koszty pracy, zawile przepisy, skomplikowane procedury, nieprzewidywalne zmiany w ustawodawstwie, korupcja i niejasne powiązania polityki i gospodarki, rosnące podatki – to prawdziwe zmary przedsiębiorców pragnących prowadzić interesy w naszym kraju. Świetnie ilustruje to zamieszanie wokół tzw. offsetu po przetargu na samolot wielozadaniowy. Wśród problemów, jakie napotyka, przedsiębiorcy wymieniają też niewygodność polskich urzędów celnych i podatkowych, biurokrację, naruszanie praw własności intelektualnej. W ostatnim czasie przeszły nam koło nosa inwestycje gigantów samochodowych: Toyoty i francuskiego PSG. Firmy wybrały Czechy i Słowację. Nowe miejsca pracy nie powstaną więc w Polsce, która zamiast kusić – zniechęca.

H.K.

Prasoznawca

→→ trzeciego tysiąclecia”, gorliwie żyjąc swoim powołaniem. Małżeństwo, które zawarłście jakiegoś mniej czy bardziej odległego dnia, jest waszym specyficznym sposobem bycia uczniami Jezusa, przyczyniania się do budowy Królestwa Bożego, dążenia do świętości, do której powołany jest każdy chrześcijanin. (...) Przyjmijcie w pełni, bez zastrzeżeń, miłość, którą w sakramencie małżeństwa Bóg sam pierwszy was umiłował i którą uzdalnia was do miłości (por. 1J 4,19). Trwajcie zawsze zakorzenieni w tej miłości, jedynej, która może dać znaczenie,

moc i radość waszemu życiu: Chrystusowa miłość nigdy się od was nie oddali, nigdy nie zachwieje się Jego przywierze pokoju z wami (por. Iz 54,10). (...) Zachęcam was, drogie rodziny chrześcijańskie, do dawania codziennym życiem świadectwa, że – mimo tylu trudności i przeszkód – małżeństwo można przeżywać w pełni jako doświadczanie znaczące i jako „dobrą nowinę” dla mężczyzn i kobiet naszych czasów. (...)

W NIM UMIERA HISTORIA!

ks. Wacław Buryła

Historia to nie tylko rzeczy i miejsca. Historia to przede wszystkim ludzie. Współczesna polska historia to cały wachlarz wielkich, znaczących sylwetek - postaci, które stały się symbolami, a jeszcze bardziej ziarnem. Dzięki nim Polska znalazła się na językach wszystkich narodów.

Ks. Jerzy Popiełuszko, kapłan i męczennik, to jedna z najważniejszych, najbardziej świetlnych postaci naszej współczesności. To nie tylko wzór doskonałego kapłana i chrześcijanina, ale przede wszystkim Polaka i Człowieka. Ks. Jerzy pokazał, że nawet mały może być Wielki, że nawet jeden, pojedynczy człowiek, może mieć wpływ na losy świata i Narodu. On umarł po to, aby inni mogli żyć - aby mogli żyć w Prawdzie i Wolności, z nadzieją na lepsze jutro. Z bólem należy stwierdzić, że Osoba i ideały ks. Jerzego poszły w zapomnienie. Większość tych, którym służył, którym kapelanował, już o Nim nie pamięta. „Solidarność” przestała mieć jakiegokolwiek związek z solidarnością, prawda nie bardzo pasuje do Prawdy. On nie doczekał Wolności, której Polacy ciągle nie potrafią zagospodarować. Tyle w nas rozczarowań; goryczy, duchowych okaleczeń. Tyle w nas pretensji, ale tylko kierowanych do in-

nych. A może warto, abyśmy mieli trochę żalu i pretensji do samych siebie.

Zbliża się dwudziesta rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego (19.X.1994). To będzie dobry czas, abyśmy przypomnieli sobie osobę i życie tego Świętego Bohatera. Abyśmy patrząc - jeszcze raz - na tę niesamowitą Postać, uczyli się bycia Polakiem i Człowiekiem. Dlatego zwracam się z prośbą do ludzi tamtego okresu, do tych, którzy pamiętają ks. Jerzego, i do twórców kultury, aby nadsyłali wiersze (ewentualnie fragmenty prozy) albo świadectwa czy unikatowe zdjęcia, które mogłyby być wykorzystane w okolicznościowym albumie lub pamiątkowej antologii: Wszystkie nadesłane materiały zostały by wykorzystane nieodpłatnie - stałyby się skromnym hołdem, na jaki ks. Jerzy na pewno zasłużył. Myślę, że ocalając pamięć o Nim, w jakiś sposób ocalamy nas samych, ocalamy Polskę.

Materiały można nadsyłać do końca 2003 roku. Poniżej podaję adres do korespondencji. Podaję także adres bankowego konta, na które można wpłacać dobrowolne ofiary, które pomogą w wydrukowaniu wspomnianych pozycji oraz w obdarowaniu przynajmniej niektórych osób lub instytucji, które te publikacje powinny posiadać, m.in. myślę o ośrodkach polonijnych na Wschodzie. Przy ewentualnych wpłatach proszę o umieszczenie dopisku: „Ks. Jerzy”. Do każdego wiersza lub tekstu proszę dołączyć krótką notatkę o autorze.

Ks. W. Buryła ul. Polna 2, 56-320 Krośnice;
Nr rachunku:

95821023-02039866-27004-1-1-010-02-01.

Dokończenie ze str. 12

EUROPA NA PROSTEJ

Nie będę wyliczał jakich, bo każdy wie i zna silne strony naszego ludowego charakteru. Domyślam się wszak, iż przykładem zespołu pieśni i tańca «Mazowsze» popularne stanie się zakładanie ansambli kół wiejskich gospodyń, zaś w niedziele puste i protestanckie kościoły zapełnią się wyelegantowanym towarzystwem, które po nabożeństwach znajdzie godziwą rozrywkę w rozlicznych punktach zdrowego żywienia typu Samopomoc Chłopska.

Oczekiwania, jakie ma wobec nas Europa, nie są małe: Aby je spełnić, potrzebny będzie wysiłek. Niejednokrotnie w historii dowodziliśmy jednak, że to, co nie udawało się nikomu, nam szło jak z płatka. Miejmy nadzieję, że i z wyprowadzaniem Europy na prostą też się nam powiedzie. Na dzisiaj jednak jedynym ogólnie znanym polskim słowem w świecie jest *vodka*. Ci, którzy doświadczyli radości turystycznego przebywania w naszym kraju, wywożą zwykle z niego jeszcze drugie... przekleństwo na „k”. Nie jest to wiele, ale bądźmy dobrej myśli.

A. Niewinny Dobrowolski



polonijne remanenty

SPOTKANIE W HARNES

W niedzielę 19 stycznia 2003 w kościele Serca Jezusowego w Harnes dzieci uczęszczające na katechizację, wraz z młodzieżą - pod przewodnictwem pani Yolande Rutkowskiej przedstawiły Jasełka. Była to jakby żywa katecheza: Jezus przyszedł na ziemię, by zbawić wszystkich ludzi - Jego Ewangelia jest zawsze aktualna - mamy być solą i światłością świata.



Uroczysta Msza św., w której uczestniczył Konsul Generalny RP z Lille pan Marek Chojnacki z żoną, była koncelebrzana przez ks. prał. Rajmunda Ankierskiego, ks. Stanisława Zyglewicza i ks. Leszka Woronieckiego, który wygłosił też dla dzieci Słowo Boże. Chór „Tradycja i Przyszłość”, pod kierunkiem pani Teresy Spychały upiększył liturgię śpiewem kołęd.

Po Mszy św. cała wspólnota zgromadziła się w sali im. Fryderyka Chopina, by złożyć życzenia świąteczne i noworoczne księdzu proboszczowi z okazji jego imienin i przy lampce wina zaśpiewać „Sto lat”. Szczęście Boże.

Uczestnik



Polacy na Zachodzie

KOLĘDOWE KONCERTY

Czasami mówi się o nas, Polakach, że nie potrafimy się organizować i że umiemy tylko robić remonty, „menaże” itp. Jeśli nawet sytuacja życiowa wielu z nas do tego zmusiła i rzeczywiście jest w tym stwierdzeniu coś z prawdy, to niech kontrargumentem dla tej tezy będzie chociażby tylko obecna działalność i koncerty dwóch naszych polskich chórów w Paryżu, chóru «Piast» i chóru parafialnego, istniejącego przy polskim kościele na «Concorde», chórów, które niektórym z Państwa warto jeszcze przypomnieć.

Liczący około 40 osób, chór «Piast» śpiewa w Paryżu pod dyrygenturą znanego muzyka Mariana Blicharza już od 14 lat.



Młodszy chór z kościoła polskiego «Concorde», znany na pewno

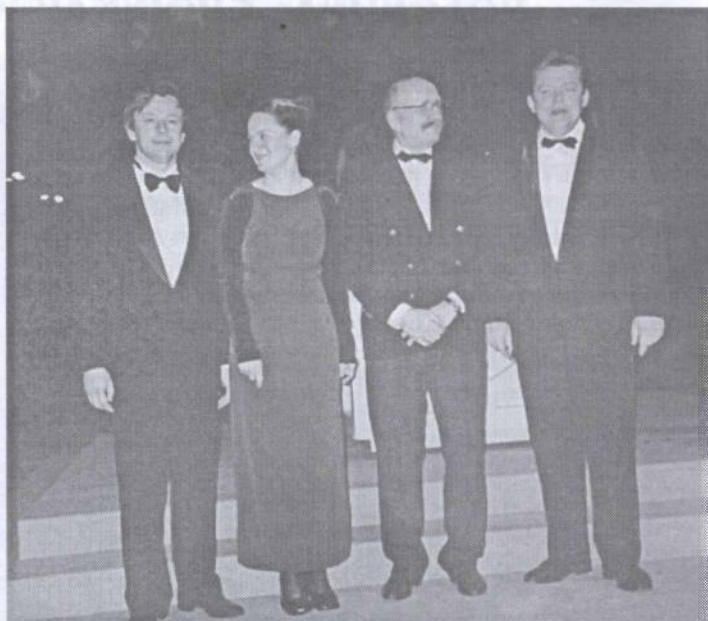


parafianom uczęszczającym na niedzielne Msze św. na godz. 11⁰⁰, w składzie znacznie mniejszym niż «Piast», co wcale nie umniejsza jakości jego śpiewu, jest prowadzony przez pianistkę Magdalenę Zuk (fot. - na pierwszym planie).

Do pisania dzisiaj o «Piaście» i «Parafialnym» skłaniają mnie ostatnie koncerty kolędowe, którymi mogliśmy zmanifestować naszą polskość i talent nie tylko swoim rodakom, ale przede wszystkim Francuzom.

Chór «Piast» wystąpił z koncertem kolęd w znanym paryskim kościele Saint-Germain-des-Près już 22 listopada, a 27 grudnia - w amerykańskiej świątyni protestanckiej, co świadczy, podkreślmy to, o naszej otwartości ekumenicznej wobec innych wyznań chrześcijańskich. Tymczasem media francuskie, gdy czasami - bardzo rzadko - o nas cokolwiek piszą, to po to tylko, by kształtować fałszywy wizerunek Polaka - najlepiej antysemitę. O wydarzeniach świadczących o nas inaczej, prawdziwiej, w tutejszych mediach jeszcze nie słyszałem. Ale to inna historia.

Wracając do koncertów chóru «Piast», zapamiętajmy na zwiska dwóch znakomitych śpiewaków operowych, Grzegorza Staśkiewicza - tenor (fot.: pierwszy z lewej) i Sła-



womira Sychowiaka - baryton (fot.: pierwszy z prawej), bo to oni byli głównymi gwiazdami obu koncertów. Uświetnili nasze koncerty swoimi solowymi, w duecie, a także w trio - śpiewając z naszą stałą solistką sopranową Agnieszką Łucją Zytialis (fot. - w środku, obok M. Blicharza) - występami. Ciekawostką jest to, że ci polscy artyści regularnie śpiewają w paryskiej operze na Bastylli. Repertuar koncertu nie był obcy polskim słuchaczom, bo dominowały tu kolędy najbardziej znane, te staropolskie. Wiele uznania należy się niewątpliwie dyrygentowi, Marianowi Blicharzowi, który nie tylko prowadzi chór, ale sam opracowuje wszystkie utwory, komponuje melodie do wierszy Norwida, a niektórych kompozycji, wykonywanych przez chór, jest autorem - i słów, i muzyki.

Co zaś tyczy występu kolędowego chóru «Parafialnego», to możemy wszyscy tylko żałować, że nie doszło do innych koncertów poza tym jedynym, godzinnym występem 19 stycznia, w kościele polskim w Paryżu, przy „Concorde”. Był to wszak koncert wspaniały. Nie zabrakło i tu kolęd znanych, ale największą niespodzianką były jednak utwory mniej znane Kazimierza Szemiotha, do których muzykę skomponował Stanisław Hadyna.

Niektórzy chórzyści śpiewają w obu chórach, jako, że próby «Piasta» odbywają się w każdą środę od godz. 20 do 22, w Domu Kombatanta przy rue Legendre 20, a próby chóru «Parafialnego» mają miejsce w każdy piątek od 20 do 22 w kościele polskim.

Żeby zostać członkiem chóru trzeba mieć dobry słuch, piękny głos i umieć czytać nuty.

Zapraszamy na kolejne koncerty.

Jan Kondak

PIELGRZYMKI ORGANIZOWANE PRZEZ PMK

**Polska Misja Katolicka we Francji
organizuje następujące wyjazdy pielgrzymkowe:**

- 1 - do Grecji - „Śladami świętego Pawła” -
30 kwietnia - 7 maja (samolotem);
- 2 - do Rzymu - na beatyfikację bł. bpa Józefa Pelczara -
15 - 19 maja;
- 3 - do Lourdes - 128 Europejska Pielgrzymka Polaków -
24 - 28 września;
- 4 - do Rzymu - Pielgrzymka Papieskich Kół Różańcowych -
jubileusz Ojca Św., kanonizacja Matki Teresy z Kalkuty
14 - 20 października

Zapisy w PMK w Paryżu - tel. 01 55 35 32 37.



polonijne remanenty

POLONIJA „CHOINKA” W ORLEANIE

Jesteś znowu! ... Jak mi serce bije!

Jak mi wzrok owiośnił! Jak świat rozradował! ...

Tylem dni dzień ten tęsknił, co przyszedł i żyje!

(J. Tuwim)

Dzień, który „przyszedł i żył” w Orleanie to sobota 11 stycznia, kiedy mieszkający tu Polacy spotkali się na corocznej polonijnej „Choince”.

wyposażonego barku (tu swoje ukryte talenty kulinarne zdradził nasz ksiądz). Przygaszone światła, kolorowe świątecznymi ozdobami ścia-



ny, tworzyły przyjazną, miłą i ciepłą atmosferę. Magię wnętrza, przygotowanego z tak wielką starannością, spotęgowało pojawienie się św. Mikołaja, który w swojej hojności obdarowywał prezenta-

mi najmłodszych i starszych.

Barwna i bogata dekoracja wypełniająca scenę, zagadkowo obiecywała fantastyczne widowisko. I to właśnie występ, przygotowany przez nauczycieli tutejszej filii Szkoły Polskiej, zainaugurował polonijne spotkanie. W uroczej scenerii (zasługa nauczycieli), przepięknych strojach (zasługa rodziców), z wrodzonym niemalże talentem aktorskim i świetnymi umiejętnościami tanecznymi, dzieci przykuły uwagę zgromadzonych widzów swoją interpretacją opowieści o narodzinach Chrystusa. Widowisko muzyczne „Kto

ukradł Jezusa”, w którym wykreowane tańce i śpiewy opowiadały niby znaną historię, a jakże inną, za sprawą zagadkowego zniknięcia figurki Dzieciątka i

anielskiego morału wieńczącego spektakl. W role członków świętej rodziny, pastuszków, królów, proboszcza, kościelnego, anioła, bogatych ludzi i biedaka wcieliili się uczniowie klas pierwszej, trzeciej, czwartej i piątej Polskiej Szkoły w Orleanie.

Z dumą patrzyliśmy na to ambitne, młode pokolenie, które ucząc się co środę w Szkole Polskiej, przyswaja sobie nie tylko wiadomości o języku, ale również naszą kulturę, historię i obyczaje.

A jeśli mowa o obyczajach, to jednym z nich jest zamiłowanie Polaków do dobrej zabawy. Tak więc czas „choinkowej fiesty” wypełniły później zupełnie „tańce, hulanki, swawole”. I w tak doskonałym nastroju dobiegł końca ten wieczór, na który czekano z niecierpliwością. Życzyć należałoby sobie i wszystkim, którzy z różnych względów nie mogli być razem z nami, aby kolejna „Choinka” nie dała na siebie czekać zbyt długo.

Anna Rams



Polacy w Beneluksie

OPŁATKOWE WSPOMNIENIE

Korzystając z polskiej tradycji przeżywania Świąt Bożego Narodzenia, Bractwo Żywego Różańca działające przy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli co roku organizuje spotkanie opłatkowe dla Członkiń i Członków Bractwa oraz dla sympatyków tej pięknej modlitwy różańcowej.

W tym roku spotkanie opłatkowe odbyło się w dniu 25 stycznia. Stroną organizacyjną zajęła się wiceprezeska centralna Bractwa Żywego Różańca w Belgii, prezeska naszego Bractwa p. Maryla Kamińska. W przygotowaniach pomagali jej

wice-prezes Piotr Ładomirski z małżonką, skarbnik Andrzej Kosk z małżonką oraz inne członkinie naszej wspólnoty.

Spotkanie opłatkowe poprzedziła Msza św. o godz. 19⁰⁰ w kaplicy MPK, którą sprawował nasz moderator o. Tadeusz Czaja, następnie, jak w każdą sobotę, różaniec św., który prowadzi Bractwo Żywego Różańca. Potem przeszliśmy do sali św. Eugeniusza de Mazenod. Wówczas nasz moderator o. Tadeusz Czaja poświęcił opłatki. Pani prezeska Maryla Kamińska złożyła wszystkim uczestnikom życzenia i rozdała opłatki. Następnie wszy-

scy składaliśmy sobie nawzajem życzenia i dzieliliśmy się opłatkiem. Gdy już tradycji stało się zadość, zasiedliśmy do stołów, aby przy herbacie i polskich pysznościach przyniesionych ze sobą oddać się pogaduszkom przeplatanych śpiewem kołęd. Oczywiście wspomnę o pięknie udekorowanych stołach, do czego przyczynia się co roku Marylka. W radosnej i milej atmosferze upłynął kolejny już wieczorek opłatkowy organizowany przez naszą wspólnotę.

Marianna Rutkiewicz

TV POLONIA

3- 9.03.2003

PONIEDZIAŁEK 03.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 8⁵⁵ Proszę słonia 9⁰⁵ Zgadnij odpowiedź 9¹⁰ Bajeczki Jedynecki 9²⁰ Zjedź to sam 9³⁵ Przygody Skippy 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Sztuka przekonywania 10¹⁵ Laboratorium - magazyn 10³⁵ Dzieje jednego wynalazku 10⁵⁰ Łowcy tajemnic - magazyn 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Wiedźmin - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polska poza Polską - serial 13⁰⁵ Komediantka - serial 14⁰⁵ Ojczyzna-polszczyzna 14²⁰ Kochaj mnie - serial 14⁴⁵ Kurier z Warszawy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ K. Kowalska "Antidotum" 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁰ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyneki 17⁴⁰ Bajeczki Jedynecki 17⁴⁵ Zjedź to sam 18¹⁵ Przygody Skippy 18³⁵ Rozmowy na nowy wiek 19⁰⁰ Rok Polski w Szwecji 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Komediantka - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Co Pani na to? 23⁵⁵ Pegaz 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ 997-magazyn kryminalny 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Komediantka - serial 3³⁰ Sportowy tydzień 4⁰⁰ Sprawa dla reportera 4³⁰ Kochaj mnie - serial 5⁰⁰ 997-magazyn kryminalny 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

WTOREK 04.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 8⁵⁵ Proszę słonia 9¹⁰ Budzik 9³⁵ Gwiazdny pirat 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Czemu rak chodzi wspak 10³⁰ Objawienie J. Zgamy 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁵ Camerata 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ To twoja droga 13⁰⁵ Święta wojna - serial 13³⁰ Ludzie listy piszą 13⁵⁵ Zielona karta - serial 14²⁰ Moje lasy - reportaż 14³⁰ Folkogranie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis B. Ładysza 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Jestem stąd... 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyneki 17⁴⁰ Budzik 18⁰⁵ Gwiazdny pirat - serial 18³⁵ Nie tylko dla komandosów 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideoteka Dorosłego Człowieka 21³⁰ Zielona karta - serial 21⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 22¹⁰ Ze sztuką na ty 22⁴⁰ Trochę kultury 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0³⁵ Plus minus - magazyn gospodarczy 1⁰⁵ Polskie miasta i miasteczka 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideoteka Dorosłego Człowieka 3⁴⁵ Zielona karta - serial 4¹⁰ Plus minus - magazyn gospodarczy 4⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 4⁵⁵ Ze sztuką na ty 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Film animowany

ŚRODA 05.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Proszę słonia 9¹⁰ Zaczarowany pociąg

9³⁵ Miki mol i straszne płaszczydło 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Plus minus 10³⁵ Spotkanie z literaturą 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Polskie miasta i miasteczka 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne 12²⁵ Mnie nie jest wszystko jedno - piosenki 13²⁰ Łabędzi śpiew - komedia 14⁴⁰ Rok Polski w Szwecji 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór z Jagielskim 15⁵⁰ Film animowany 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kulisy PRL-u 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyneki 17⁴⁰ Zaczarowany pociąg 18⁰⁵ Miki mol i straszne płaszczydło 18³⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁵ Eurobarometr 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Nowy Jork - pępek świata 21⁰⁵ Łabędzi śpiew - komedia 22²⁵ Znasz - li ten kraj 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Linia specjalna 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Magazyn olimpijski 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka - serial dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial odc.666 (23') - serial 2³⁵ Nowy Jork - pępek świata 3⁰⁵ Łabędzi śpiew - komedia 4³⁰ Znasz - li ten kraj 5⁰⁰ Ludzie listy piszą 5²⁰ Eurobarometr 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

CZWARTEK 06.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Proszę słonia 4 9¹⁰ Krzyżówka 13-latków 9³⁵ Indaba - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Zdrowo i odłotowo - magazyn 10²⁵ Historia kołem się toczy 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Linia specjalna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Nowy Jork - pępek świata 12⁴⁰ Magazyn olimpijski 13¹⁰ Teatr Telewizji: Dziady - A. Mickiewicza 14⁴⁵ Przeboje na orkiestrę 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyneki 17⁴⁰ Krzyżówka 13-latków 18⁰⁵ Indaba - serial 18²⁵ Kuchnia wróżki 18⁴⁰ Gościniec 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Forum Polonijne 21²⁰ Teatr Telewizji: Dziady - A. Mickiewicza 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedyneki 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Gościniec 1¹⁵ Porwanie Baltazara Gąbki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Forum Polonijne 3²⁰ Teatr Telewizji: Dziady - A. Mickiewicza 4⁵⁵ Festiwal Muzyczny Łańcut 2002 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

PIĄTEK 07.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁴⁵ Eurotel 8⁵⁵ Proszę słonia 9⁰⁵ Słowa, słówka i półsłówka - teleturniej 9³⁵ Plecak pełen przygód 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Dzieje kultury polskiej 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedyneki 11⁵⁰ Eurobarometr 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 12⁵⁵ Hity satelity 13¹⁰ Twarze i maski - serial 14⁰⁵ Piosenki Tadeusza Nalepy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chłopi i baba - serial 15³⁵ Trochę kultury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Dziady - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyneki 17⁴⁰ Plecak pełen przygód 18⁰⁰

18⁰⁵ Piosenki Tadeusza Nalepy 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się - poradnik 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Twarze i maski - serial 22⁰⁵ Dziady - film dok. 22³⁵ Chłopi i baba - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Kurs dnia 0⁵⁰ Ludzie listy piszą 1¹⁵ Miś Uszatek - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się - poradnik 3²⁵ Twarze i maski - serial 4²⁰ Piosenki Tadeusza Nalepy 5¹⁰ Chłopi i baba - serial 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

SOBOTA 08.03.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁵⁰ Strażnicy pół 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Wirtualna ndia 9³⁰ Szarcio i Teodor - serial 10⁰⁰ Mówi się - poradnik 10²⁰ Koncert życzeń 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Wideoteka Dorosłego Człowieka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Irlandzkie pejzaże 14⁵⁵ Teatr Wrona 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Takie kino 17²⁵ Na dobre i na złe - serial 18¹⁵ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21³⁵ Piłkarski poker - film 23¹⁵ Takie kino 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0⁰⁰ Takie kino 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 1⁰⁰ Takie kino 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Kameleon - serial 3⁰⁰ Dom - serial 4³⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 5³⁰ Gracze - dramat 7¹⁰ Święta wojna - serial 7³⁵ Don Juan 7⁴⁵ Folkogranie

NIEDZIELA 09.03.2003

8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁵ Bieg Piastów 10²⁰ Simba, król zwierząt 10⁴⁰ Z kapitańskiego salonu - magazyn 10⁵⁵ Książki z górnej półki 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Bieg Piastów 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14¹⁰ Wiedźmin - serial 15¹⁵ Kazimierz Kowalski zaprasza 16⁰⁰ Polska poza Polską 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁰ Kameleon - serial 21⁴⁰ Herbatka u Tadeusza 22³⁵ Upojenie - Pat Metheny i Anna Maria Jopek 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Polska poza Polską 3⁴⁰ Zaproszenie 4⁰⁰ Wiedźmin - serial 4⁵⁰ Książki z górnej półki 5⁰⁰ Irlandzkie pejzaże 5³⁰ Z kapitańskiego salonu - magazyn 5⁴⁵ Książki z górnej półki

Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: *od poniedziałku do soboty* od 7⁰⁰ do 9¹⁵, *w niedzielę* od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; *codziennie* od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41 m na częstotliwości 7380 kHz.





polonijne remanenty

ZWIĄZKOWY OPŁATEK W LENS

Ostatnia sobota stycznia to oczekiwanie na wspólne spotkanie siostr różańcowych, gdzie serdeczne słowa życzeń, uśmiechy i gorące pocałunki jeszcze ściślej nas zbliżają do siebie.

Na związkowy opłatek Bractw Żywego Różańca przybyło 100 członków z czterech okręgów: Lens, Douai, Valenciennes i Bruay. Po przywitaniu przez prezeskę - panią Alinę Jankowską, księży i zaproszonych gości: pana B. Maleszki prezesa Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, pana W. Borgusa prezesa Mężów Katolickich, pani M. Talarczak w/z prezeski Towarzystwa Polek, pani Siemiątkowskiej i prezeski okręgowej pani Stanisławy Stachowskiej - ks. Antoni Ptasekowski dyrektor Związku odczytał Ewangelię św. Jana (1, 1-14), po czym dodał kilka słów. „Patrząc na dzisiejszy świat jest w nim mało Boga, ale nie dlatego, że On odwraca się od nas, ale dlatego, że to ludzie zamykają serca przed Nim. Chciałbym życzyć wam, drogie siostry różańcowe, byście przez modlitwę różańcową i dobre słowo zbliżały się do Boga. Ponieważ Ojciec Święty zaproponował następną część różańca - tajemnicę światła, życzę Wam, aby każda zelatorka odnalazła pięciu nowych członków dla naszego Bractwa, to by wzmocniło naszą organizację i było jednocześnie spełnieniem życzenia naszego Papieża. Życzę wam zdrowia i błogosławieństwa Bożego.”

Tradycyjne dzielenie się opłatkiem, śpiew pięknych kolęd, poczęstunek bułeczkami i smacznym ciastem oraz kawą, wypełniło nasz czas do godz. 18⁰⁰. Po spotkaniu każdy z nas w pokoju serca i z radością przebytego spotkania wracał do domu.

Elżbieta Dłubak - sekretarka Związku

POLSKI OPŁATEK W STRASBOURGU

By pozostać wiernym narodowej tradycji i połączyć się naszym polskim opłatkiem, zorganizowaliśmy, jak co roku, spotkanie Polaków z rejonu Alzacji i przygranicznych terenów Niemiec w parafii Matki Bożej z Lourdes w Strasbourgu. Wszyscy obecni - celebrujący Mszę św. ks. dziekan Stanisław Kupczak, proboszcz parafii ks. Zdzisław Karoń, pomagający w parafii ks. Wojciech Klawiowski oraz licznie przybyli rodacy złożyli sobie wzajemnie życzenia noworoczne. Dzieci i młodzież uczestniczący w prowadzonej tu katechezie przygotowały wraz z rodzicami i opiekującymi się księżmi ciekawy montaż poetycko-kolędowy. Nie zabrakło akompaniamentu gitary i skrzypiec. Piękną a rzadko słyszaną kolędę o Dzieciatku, któremu „chuchać należy w pieluszki”, aby nie zmarzły, odśpiewały najmłodsze uczestniczki chóru - 4-letnia Weronika i 6-letnia Marysia.

Wspólnie rozważaliśmy, jak ważne są dla nas święta i wzajemne przebaczenie sobie na codzień właśnie w dobie „energii atomowej, lotów kosmicznych, wszechwładnych komputerów i przeszczepów narządów”. Raz jeszcze próbowaliśmy odnaleźć na nowo „tę nieprawdopodobną rzeczywistość, że Bóg nas wszystkich kocha, że każdego kocha z osobna” (cytowane ze słów montażu poetyckiego).

Rada Parafialna

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

Rok szkolny 2002/2003; II semestr: styczeń - czerwiec 2003 r.

- ☐ KURSY INTENSYWNE - 20 godzin tygodniowo;
Status studenta - ubezpieczenie
- ☐ KURSY PÓLINTENSYWNE - 10 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY „JEUNE FILLE AU PAIR” - 10 godzin tygodniowo
- ☐ INTENSYWNY KURS W SOBOTĘ - 6 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY ZWYKŁE - 2 lub 3 razy w tygodniu (4 lub 6 godz. tyg.)
- ☐ PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF
- ☐ JEZYK FRANCUSKI SPECJALISTYCZNY:
- turystyka, hotelarstwo i restauracja; - handel
- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK

5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

Tel./Fax: 01 44 24 05 66; Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 19.02.2003

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkate@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał, S. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euro; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

PIELGRZYMKA DO LOURDES OD 12 DO 19 MAJA 2003 R.

Zakwaterowanie w „Bellevue” -
Domu Polskiej Misji Katolickiej.

Cena: 290 euro, w tym: podróż, pobyt, ubezpieczenie.
Zapisy do 28 kwietnia (wpłata przy zapisie 100 euro) -
Natanek Józefa - 3, rue Moliere; 62680 Mericourt,
tel. 03 21 69 99 09.

* KOREPETYCJE:

- Udzielam korepetycji z j. francuskiego. TŁUMACZENIA.
T. 06 30 17 30 11.

* SZUKAM STUDIA:

- Szukam studia w Paryżu, najchętniej w XVI lub XVII.
Tel. 06 15 07 93 16.

* TOP PEINTRE:

TOP PEINTRE-MULTIDECOR BAT.
RENOV. TOUT A VOTRE SERVICE.
TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH).

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€)
- ☐ Pół roku (28,30€)
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60€)
- ☐ Czekałem
- ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

XX LAT POLKI SERVICE**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław.
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**ECOLE „NAZARETH”**

COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 20, rue Legendre - Paris XVII;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA; TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.**

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
T. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76.

* **TRANSPORT „JOSEPH”** - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWÓZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.
TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;
KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. **TEL. 01 40 09 03 43**

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

*** FRANCUSKI - POLSKI**

- NAUCZANIE - KOREPETYCJE - TŁUMACZENIA.

TEL. 01 42 28 99 83; 06 15 94 03 71.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

*** MUZYKA:**

- MUZYKA NA WSZYSTKIE OKAZJE. Przystępne ceny.

T. 01 47 26 10 18.

W Galerii GK portret Leopolda Zborowskiego
z paryskiej wystawy Modiglianiego

O ekspozycji -
"Anioł o twarzy pełnej powagi"
w Muzeum Luksemburskim -
proszę czytać wewnątrz numeru.



Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

Lokalny 0811...*

Lokalny 0811...

POLSKA	400	500
GSM	20	113
NIEMCY	454	588
USA	454	588
FRANCJA	434	555
KANADA	400	500

ANGLIA	400	500
AUSTRALIA	333	416
AUSTRIA	303	384
BELGIA	303	384
DANIA	303	384
HISZPANIA	303	384
WŁOCHY	303	384
NORWEGIA	303	384

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart



IRADIUM®
Une Technologie d'avance